wa inne Kościoły, i powrócił do pała-
dzie znakomitsi urzędnicy zaproszeni
do stołu. Od rana do wieczora tłumy
i mnóstwo pojazdów ze wszech stron
a śpieszą do *Kremlina* w niecierpliwéy
y oglądania Naymiłościwszego Pana.
szego dnia pobytu swego N. Cesarz po
zie kilkakroć wychodził na ganek dla
nia nieprzeliczonego tłumu ludu, na o-
pałacu zgromadzonego, a na ustawicznie
arzane okrzyki serc radośnych łaska-
ukłonami odpowiadać raczył. Tegoż
różne części miasta były oświecone, a
ólniey dom naczelnie Dowodzącego, i
poczty. Dnia 16 zrana w części miasta
ygorod zwanéy, na placu różowym, wo-
ości N. Cesarza odbyła się parada woy-
a zmiany straży. Przed paradą i po niéy
łumami otaczaiący Nayiaśniéyszego Pa-
nieustannemi okrzykami napełniał po-
ze. Uniesienia powszechnéy radości,
a się w téy chwili widoczną stała, wszel-
rzewyższa opis. Potém N. Pan słuchał
, którą odprawił Przenaywielebniéyszy
ustyn w Kościele *Przemienienia Pań-*
o za złotą kratą, a powróciwszy do
u przyymował ślachtę, urzędników, kup-

z Bożey Łaski My Alexander I. Cesarz i
Samowładca Wszech Rossyy i t. d. i t. d.

Przez Nasz Manifest pod dniem 20 mie-
siąca Czerwca 1816 roku uznaliśmy za do-
brą rozkazać dla ulgi kraju i umiarkowania
powinności kraiowych, sporządzić nowy popis
ludności w Państwie. Aby ta ulga w zupeł-
ności uczuć się dała poddanym naszym, gdy
w każdey gubernii zaszło zmnieyszenie lu-
dności z przyczyny ostatniey chwalebnie
zakończoney woyny, w którymto celu i po-
pis ludności nie we właściwym sobie czyni
się czasie, naymiłościwiey rozkazuiemy, pra-
wem ustanowiony poduszny i czynszowy po-
datek za drugą połowę teraźnieyszego 1816
roku we wszystkich bez wyiątku guberniiach
pobierać podług ostatniey siódmey rewizyi.

w *Petersburgu* dnia 4 Sierpnia 1816.

Na autentyku podpisano własną Jego Ce-
sarskiey Mości ręką tak: *ALEXANDER.*

W teyże gazecie umiesczony iest następu-
iący list Jego Cesarskiey Mości:

« *Nayprzewielebnieyszy Metropolito Rzym-
sko-Katolickich kościołów w Rossyi, Siestrzeń-
cewiczu!*

» *Z okoliczności śmierci Wileńskiego Ad-
ministratora, Biskupa Hieronima Stroynow-*

LIST
PROWINCYALNEGO
do
WARSZAWSKIEGO
FILOZOFA.

w WIENIE 1817.

LIST
PROWINCYALNEGO
do
WARSZAWSKIEGO
FILOZOFA.

W Materyi Pisemka „O znaczeniu Władzy Duchowney obok świeckiey „ ogłoszonego w Numerach 48. 49, 50. 52. i 53. Gazety Korrespondenta Warszawskiego, roku 1817. przez P. S........... W........... Sędziego Apellacyinego, Krolestwa Polskiego, i Prezesa Trybunału Handlowego.

SZANOWNY BRACIE.

VIvat Oświata! to było do tych czas naszym świętym wykrżykiem, ale dziś zawołaymy w uszy całey Europy, Vivat Polska Oświata! albo raczey: Vivat nasz Polski Mędrzec! vivat Bohatyr, ktorego cudowny geniusz zdobył się na tak sztuczny manewr ku rozproszeniu szczątkow resztuiącey w swoich Ziomkach ciemnoty, iaki żadnemu podobno z naysławnieyszych Naczelnikow ciągnącey się od lat około siedmdziesiąt Filozofskiey przeciw zabobonowi kampanii,

ieszcze nie postał w głowie. Jednym argumentem obalić kolossalny przesąd i bazę wszystkich fanatyckich uprzedzeń, czy nie iestże to iednym zamachem oręża decydować wygraną? Taki iest tryumf naszego Warszawskiego Mędrca; więc tryumf, ktory do tysiąca wieńcow daie prawo Zwycięzcy. Woiował fanatyzm straszny niegdy Rycerz filozofski Bayle, szturmował wielki Wolter, burzył potężny Russo: obracali go i tak i owak, to z frontu, to z tyłu, to z flankow attakuiąc, z krociami gorliwych Zwolennikow i millionami auxyliarnych, częścią Mąssońskich, częścią Jlluminackich korpusow. Jeszcze i to przydać należy, że ich walecznym zapędom odpowiadał skutek, ich bohatyrskim brawurom dosyć szczodrze błogosławiła literacka Bellona. Z ich to łaski widziem iednym okiem, iak dzisiay spustoszone? iak wyludnione? iak zdegradowane Krolestwo zabobonu; a drugim, iak zbogacone i uwielmożnione Panowanie Oświaty. Przypatrzmy się samym niezmiernym Arsenałom filozofskiego Oręża, ktoremi uczone tych Mężow przechwalebnych piora do następnych przeciw marzeniom religiynym kampaniow, swoich opatrzyły Woiakow! Ja powiem, że gdyby do tysiąca lat miała pociągnąć się ta morderca między Oświatą i ciemnotą rozprawa, nigdy w rzeczonych Arsenałach nie zabraknie nam broni. Więcey rzekę, ani może zabraknąć; bo nasi Bracia wybrani, nie prze-

staiąc

staiąc na dawnieyszych zapasach, codziennie fabrykuią nowe.

W tym to chlubnym zawodzie, zaszczycił Polskie imię, a swoie własne uwiecznił i unieśmiertelnił, w Historyi Pogromcow fanatyzmu, nasz Autor Pisemka „O znaczeniu władzy Duchowney obok świeckiey„ przez wynalazek argumentu, na ktory żaden z Geniuszow Europy nie zdobył się do dziś dnia. Wszystkie do tychczasowe nayznakomitszych Mistrzow Oświaty przeciw zabobonności obroty, łatwo ułożyć w rejestr. Jedni z nich woiowali powierzchowne Obserwy, iakiemi są posty, modlitwy, żegnania, klękania, piersi tłuczenia...... Drudzy attakowali starego Moyżesza i Jego Izraelskich Prorokow: Insi zbiiali Ewangelią, Msze, Spowiedzi, Chrzty, przykazania, i tym podobne wynalazki interessowaney Mystagogow obłudy: Insi pustoszyli Niebo,: Inni do bram piekielnych przypuszczali szturmy; a wszyscy razem łącznie, zgodnie iednomyślnie, Papieża, Biskupow, Xięży, Mnichow, i cokolwiek stanem Duchownym trąci, bez pardonu gromili. Trudno zaprzeczyć dzielności takich śrzodkow, bo iey iak baczeliśmy, dowiodły iasne skutki. Wyznać iednak należy, mowiąc pomiędzy nami, że zbytnia ich otwartość, i obruszaiąca natarczywość, nie ieden krok opoźniły do celu. Więcey zazwyczay sztuka, dokazuie niż siła, i lepszy często kroć ieden dowcipny obrot w boiu, niżeli nayognistsza baterya.

terya. Za takim przekonaniem puścił się Polski nasz Mędrzec w swoich przeciw fanatyzmowi zamiarach, i patrzmy iakich cudow dokazał! Pozdrowiwszy on dosyć grzecznie Katolicko-kraiowe Duchowieństwo, i podziękowawszy „ za pierwszy Zarod Oświaty „ (Nro. 48.) z ktorym niegdy, iako ludzie wędrowni, do iego zawitali Oyczyzny, przyznaie im honor Obywatelstwa, tytuł stanu, powagę Władzy, i nawet pozwala zasiadać w krześle „ obok „ swey świeckiey Dostoyności; ale z tym do nich komplementem „ Znay-
„ cie Bracia, że nie wy nam, lecz my wam w
„ waszych religiynych materyach, będziemy
„ imponowali od tych czas. Jeżeli was zadzi-
„ wia propozycya; posłuchaycie dowodow.
„ A wszakżeśmy od wiekow przy nie zaprze-
„ czoney tego prawa possessyi. Wszak tego
„ a tego roku dekretowaliśmy liczbę kościel-
„ nych Sakramentow: Wszak na tym a tym
„ Seymie decydowaliśmy względem Odpu-
„ stow: Wszak w tym a tym Statucie wykry-
„ ślilişmy z Dziesięciorga Bożych przykazań
„ kryminał poiedynkowego zaboystwa:
„ Wszak pod tym a tym Krolem ucywilizo-
„ waliśmy Małżeństwo: Wszak tym a tym
„ wyrokiem znieśliśmy Ewangeliczny wasze-
„ go miecza duchownego przywiley. — Otoż co za straszny przy swoiey subtelności, co za okrutny przy grzeczności naywalecznieyszego Oppugnanta Argument! W całym rejestrze Fundatorow i Promotorow Oświaty, iedna

szczę-

szczęśliwa głowa umiała się nań zdobyć; pewno nie znaydzie fanatyzm drugiey, ktoraby go potrafiła rozwiązać. Tak się dzieie: Siedzi on sobie cicho, siedzi i milczy przekonany o prawdzie, na ktorą zaczął się marszczyć, krzywić, dąsać, pomrukiwać w początkach, zwyczaynie iak bywa po przegraney.

Teraz gdybyśmy chcieli obrachować korzyści, ktore z tego iednego filozofskiego obrotu uzyskuie Oświata. .... Ale coż nam po Arytmetyce, kiedy możemy zamknąć w słowie, że uzyskuie wszystko, czego potrzebowała do upowszechnienia swoich świetnych tryumfow. Pomimo olbrzymie kroki, ktore ona iuż wymierzyła w Polszcze do głownego przedmiotu, niepodobna iey było dosięgnąć go zupełnie bez ufilozofowania Narodowey Religii: tego dzisiay dokaże wsparta na niewzruszoney nowo-Sarmackiego Geniusza zasadzie; więc wszystkiego dokaże. Gadaią o bliskim Seymie: Oby zrządziły przeznaczenia, żeby się na nim świeckie Stany przynaymniey w większey części z Braci Filozofow składały! ieżeli się poszczęści, łatwo zgadnę wypadek. Ci nasi Bracia pozwoliwszy Stanom Duchownym honoru siedzenia ,,, obok ,, siebie, uderzą w niego Argumentem swoiego Warszawskiego Mędrca, nakształt ognistego pioruna, zagłuszą, zparaliżuią, i zrobią z Religią co się im upodoba, przykładem pochwalonych przez tegoż Mędrca naszych niegdy Pradziadow. Więcey iednak niż pewna, że w rękach

kro-

krokiem. Prawodawcow. Filozofow, inaczey poydą rzeczy, bo tamci tylko na formę Dyssydencką chcieli przetworzyć Katolicką Religią, tymtu wypada z interessu przenieść ią na zasady czystego Liberalizmu, i w zamian słabego światełka Wiary nadać iey całą pochodnią naturalnego rozumu. Poydzie zatym, że co tamci w Imieniu Troycy Swiętey przytwierdzali wyroki, ci będą swoie imieniem wielkiego Architekta znaczeli: co tamci klękali przed Chrystusem iak BOGIEM, ci iak Xiążęciu Filozofow będą składali komplementa: co tamci ułożyli listę kościelnych Sakramentow, ci albo wszystkie wytrąbią, albo ie ucywilizuią, iak kiedyś zrobiło się z Małżeństwem: Co tamci na piąte przykazanie Boże ogłosili Dyspensę, ci całe Dziesięcioro rozwiążą: Co tamci zakazali Xiędzom dobywać duchownego miecza, ci im i z Ewangelią odzywać się zabronią. A tu kto nie widzi, w iak cudnym blasku wykażę się na Polskim Horyzoncie Oświata! . . .

Wierzay mi Szanowny przyiacielu, że im bliżey rozpatruię się w sztuce dowcipu naszego Polskiego Bohatyra, tym większey dla niego nabieram admiracyi. Jest to Mąż, ktorego gdyby przyszło z wielkiemi Ludźmi w paralleli ustawiać, nie wahałbym się, ani na moment porownać go z Kopernikiem. Myślisz podobno że żartuię? . . . Nie tak łaskawco! żywe między temi Geniuszami podobieństwo zatwierdzi moy stosunek. Wielkość

kość nieśmiertelnego kopernika wszakże na tym urosła, iż odmieniwszy fizyczny System świata, wzniosł ziemię wyżey słońca, ktora przedtym do centru przywiązana słoneczney podlegała obręczy. Zaliż nie podobniutyńką nadał dzisieyszy Mędrzec Warszawski Systemowi świata moralnego odmianę? Od początku wiekow wierzył i udawał fanatyzm, że iak Niebo ziemię, tak władza Duchowna przewyższa świeckiey Władzy znaczenie. Temu przesądowi musieli tyle czasow sami Monarchowie ulegać, i nawet do dziś dnia, bądź w prostey szczerości, bądź dla interessu, ieszcze ulegaią niektorzy. Nasz Mędrzec upatrzywszy w nim z iedney strony istotną zasadę fanatyzmu, a z drugiey fatalną zawadę do ugruntowania Krolestwa Filozofii na prawidłach Oświaty, bierze go za przedmiot swoich głębokich spekulacyow, waży, mierzy, stosuie, kombinuie, analizuie, aż na koniec niby po chymicznemu rozprasza po powietrzu, i ogłasza wieczną iego zagładę, konkluduiąc otwarcie, iż nie Duchowna władza nad świecką, lecz świecka nad Duchowną, we wszystkich nawet religiynych względach powinna trzymać gorę. Pewnie nikt nie zaprzeczy, że ta konkluzya rownie extraordynaryina w opinii podszytey staroświeckim rozumem, iak niegdy kopernikowa w oczach przywykłych do poglądania na słońce biegaiące w obręczy do millionow mil wyniesioney

ney nad ziemię; lecz co tycze dowodow, niech mi podaruie wielki Kopernik kiedy wymowię prawdę, iż iego Astronomiczne demonstracye fizycznego Systemu, Seymowym naszego Moralnego Systematyka Statutom, bardzo daleko ustępuią w iasności. Jeszcze i w tym drugi nad pierwszego większey dokazał sztuki, że tamten lubo wyniosł ziemię nad słońce, nie potrafił iednak zaradzić iey defektowi, aby nie była zmuszona żebrać światła u słońca; ten zaś wynioslszy władzę świecką ponad Duchowną siłą filozofskiego ramienia, tak szczodrze ią obiaśnił, iż nietylko obeydzie się bez religiynych swey poddanki promykow, ale też czuie się dosyć i bogatą i możną, aby iey narzucaiąc swe światło, kazała rządzić się iego blaskiem, choć w wiarowych przedmiotach. Coż na to Przyiacielu? Czy nie więcey dowiodłem, niżeli obiecałem? Puszczam przewyżkę; lecz nigdy nie odstąpię rowności. Nasz nowy Mędrzec Polski, będzie ze starym kopernikiem na zawsze chodził w parze iako Fundator podobnego Systemu. Ani tego przemilczę, że zaszczyt ktory z iego talentu odniesie u Europy Oyczyzna, będzie pewnieyszy niż ze strony tamtego, bo nam go nie będą wydzierali Niemcy, ile w Mazowszu, nie w Warmii, tworzącego Dzieła swoiey mądrości.

Na tym się kończy hołd winny Geniuszowi wieku ze strony Filozofa Prowincyalnego Wieśniaka; do was należy reszta Wielo-

wła-

władni Panowie Literaci i Jlluminaci Stolicy. Z waszego łona wylęgły przeznaczenia literackiego Olbrzyma; nie zasypiaycież okazyi przedstawienia go iak uczonemu światu, tak fanatyckim pigmeyczykom w całey iego wielkości. Moia rada iest taka: Słyszałem że zamyślacie obalić ktoryś Kościoł w Warszawie, dla wystawienia przecie kiedyż tedyż po długich obietnicach, Pomnika imieniowi wielkiego Kopernika, na ktory i ia też nie wymawiaiąc łożyłem parę Złotych; zrobcież to samo przy iednym ogniu dla honoru iego nayzacnieyszego Rywała; obalcie drugi Kościoł (wszak tam macie do zbytku tych zabobonnych iaskiniow, aż zawadzaią na drodze i deformuią ulice) a wznieście na iego gruzach kolumnę wieczney pamiątce Polaka, Fundatora nowego moralnego Systemu. Jeżli chodzi o nakład, użyicie funduszow zburzonego Ołtarza: żaliż i Ołtarz Oyczyzny nie godzien swych kadzideł?....

W tym momencie, gdy iuż chcę list zamykać, patrz WPan co za pocieszna scena! Moy Pleban bliski sąsiad, ognisty entuzyasta w materyi swoich religiynych przesądaw, lecz z inszych miar dosyć poczciwy starzec i nie naygorszy Logik, w skutku zadawnionego przywileiu pożycza u mnie Gazetę, ktorą odczytawszy zwykł osobiście składać mi w ręce z przyłączeniem swoiey opinii względem ważnieyszych punktow mianowicie dotyczących nowy sposob myślenia. Dzisiay,

po

po sześciodniowym iey zatrzymaniu odnosi z nadzwyczaynym dodatkiem ukleconey przez siebie kilko-Arkuszowey gryzmoły, prosząc żebym przeyźrzał i otaxował iego do Autora Dyssertacyi „ O znaczeniu Władzy Duchowney obok świeckiey„ uroione pretensye. Ja lubo wierny Filozof, nazbyt iednak rolniczym gospodarstwem zaięty, aby się dysputami bawić, przesyłam WPanu iako aktualnie cierpiącemu w źrzodłach Oświaty, co następuie.

U W A G I

Wieyskiego Plebana nad sposobem rozumowania Warszawskiego Autora Pisemka pod tytułem „ O znaczeniu Władzy Duchowney obok świeckiey„ rozrzuconego w piąciu Numerach Gazety Korrespondenta roku 1817.

UCzyłem się kiedyś staro-szkolney Filozofii zwaney „Perypatetyka„ Nie pozwoliły mi lata i obowiązki zagłębić się w nowey, ktorą sobie smakuią dzisieysze młodociane gusta; lecz dosyć często słyszałem, że w niey bardzo popłaca Logika. Już mię nie raz oszukała ta wiara, ale nayformalniey zażartowała ze mnie, kiedy mi wpadło w ręce Pisemko Warszawskiego Mędrca ogłoszone przez Gazetę Korrespondenta, pod tytułem „ O Znaczeniu Władzy Duchowney obok świeckiey„ — I tuż to ma bydź Logika? (rzekłem do Organisty, ktory słuchaiąc nie-

gdy

gdy u Jezuitow Retoryki, liznął i Dyalektyki,) tu w tym Pisemku mam spodziewać się Logiki? Ah! przyiacielu, zkążeby się tam wzięła głębiey, kiedy sam tytuł na tysiąc mil odstąpił konsekwencyi! Albo Autor tego Pisemka iest naturalista, po dzisieyszemu Filozof, albo Chrześcianin? (a niechby był i żydem, musiałby inaczey gadać o władzy swych Rabinow,) bądź tak, bądź owak, tytuł iego Dyssertacyi zawsze nieskładny do rozumu. Jeżli chciał pokazać się bratem Naturalistą, powinien był Władzę Duchowną „ nie obok „ świeckiey sadzać, lecz prosto pod iey nogi ku wzgardzie i podeptaniu porzucić, bo ten iest los obłudnikow, oszustow, zwodzicielow, trędow, prożniakow, iakich znaczą podług iego dogmatyki wszyscy iakieyżkolwiek wiary i wyznania Kapłani. Bayką u niego dusza, wymysłem nieśmiertelność, Niebo z piekłem fantastyczne marzenia: Czegoż więc będą warci, ktorzy ogłaszaiąc ie światu, durzą ludzką prostotę, i ieszcze za to każą się żywić i opłacać zdurzonym. Tak rozumuie dzisieyszey edukacyi Filozof, ktory chce z zasadami pogodzić swoie wnioski. Bardzoby się upodlił w oczach swoiey perswazyi, gdyby usadzał szarlatana obok szanownego Massona, dopieroż żeby go miał z Władzą kraiową zapaniebrat umieszczać.... Jeżeli zaś podobało się temu Mędrcowi grać rolę Chrześcianina i cowiększa katolika, iak niektore iego wyrazy zdawaią się tłomaczyć:

tu pra-

tu prawda w przeciwny sposob, lecz rownie niedołężnym, rownie bezkonsekwencyinym pokazuie się Logikiem. Dusza w przekonaniu Chrześcianina iest nieskończenie wyższa, droższa, i szacownieysza nad ciało, iuż to ze strony swych Anielskich talentow, iuż przez wzgląd na naywyższe Dobro, do ktorego ią wraz z łaską usposobiła nieśmiertelna natura. Zna dobrze ktożkolwiek uczył się katechizmu, że istotnym i wyłączonym Duchowney Władzy przedmiotem iest opatrowanie wiecznego duszy szczęścia; Władzy zaś świeckiey Boskim i ludzkim prawem zlecone zaradzenie o śmiertelnego ciała czyli życia doczesnego korzyściach. Niechże tu teraz znowu Mędrzec Warszawski Władzą Duchowną posadzi ,, obok ,, świeckiey, i niech się pochwali że umie rozumować; ia mu krotko odpowiem, iż ziemię z Niebem, błoto ze złotem, dyament z prostym głazem porownał. Musiał nigdy nie widzieć ten Jegomość krzyża, ktory Biskup iak charektyrystykę swego urzędu nosi na piersiach, wyniesionego nad Krolewską koronę: byłby sobie łatwo wniosł konsekwencyą, że dostoyność Duchowna wyższa iest nad Krolewską. Krol ile prawdziwy Chrześcianin, pomimo wszystkę wielkość, potęgę, i maiestatyczność światową, iest zawsze Chrystusową owieczką, a Kapłan tey owieczki Pasterzem. Kłania się Kapłan Krolowi iako starszemu synowi i Obrońcy Swiętey Matki Kościoła; ale Krol bo-

goboy-

goboyny znaiąc wyższość w Kapłanie ile Pełnomocniku Przedwiecznego Monarchy, nietylko schyla głowę, lecz i kolana ściele przy iego nogach. Pomierzaiąc on swoie znaczenie z doczesną kondycyą Kapłana, znayduie w sobie przewyżkę; ale nieskończenie większą choć niewidzialną, w tymże Kapłanie wykazuie mu wiara. W iego pańskich rękach złożył BOG ziemskie skarby; a w Kapłańskich Niebieskie; iemu poddał swoy lud ku doczesnemu mieniu, a Kapłanowi iego wraz z ludem ku wiecznemu zbawieniu. Zacząwszy od Konstantyna wielkiego nikt mi nie pokaże prawowiernego Xiążęcia, ktoryby Kościelney Chrystusowego Duchowieństwa Władzy albo uchybił winnego posłuszeństwa, albo uchybiwszy nie poddał się iey karze, albo wzgardziwszy iey karę, nie odniosł widoczney Niebios zemsty. Monarcha u ktorego Chrystus iest Oycem, trzyma Kościoł za Matkę; syn wyłamuiący się czy z Oycowskiego czy z Macierzyńskiego poddaństwa iednakim stawia się wninowaycą; i to samo względem swego Kościoła dekretował Naywyższy Prawodawca: „ Kto was słucha, „ mnie słucha, kto was pogardza, mnie pogar„ dza. [a]

Nie zamilczał tey prawdy Papież Gelazyusz w Liście do Anastazyusza Cesarza, gdzie między inszemi punktami taką mu daie lekcyą: „ Tem cięższy obowiązek Kapła-

[a] Lucæ 10. v. 16.

„ now,

„ now, że nawet za samych Monarchow na
„ sądzie Bożym, muszą składać rachunek.
„ Honor i powaga Biskupia żadnego poro-
„ wnania nie znayduie na ziemi. Jeżli ią za-
„ stosuiesz do Maiestatu Krolewskiego wiel-
„ kości i Koron Xiążęcych blasku, zstąpisz
„ daleko niżey, niż gdybyś blask złota do
„ ołowiu przymierzył; bo widzisz że Krolo-
„ wie i Xiążęta schylaią do nog Kapłańskich
„ szyie, i ich ucałowawszy prawicę, wierzą iż
„ odnoszą z ich modlitwy ratunek. „ [b] Pe-
wnie tu usłyszę odpowiedź, że iuż dawno ta-
ka wiara ustała. — Tak iest, ustała w Dei-
stach, Ateistach, Naturalistach, Materyalistach,
słowem, w całym Antychrystyańskim dzi-
sieyszych niedowiarkow motłochu. Przy-
dam co większa, że nawet bardzo słusznie
ustała i koniecznie powinna była ustać w kon

(b) *Tanto gravius est pondus Sacerdotum, quanto etiam pro ipsis Regibus hominum in Divino reddituri sunt Examine ratio° nem.* Honor *et Sublimitas Episcopalis nullis poterit comparationibus adæquari. Si Regum fulgori compares et Principum Diademati, longè erit inferius, quam si plumbi metallum ad auri fulgorem comparaveris, quippe cum videns Regem colla et Principum submitti genibus Sacerdotum, et osculata eorum dextera, orationibus eorum credant se communiri.* Dx Decret. Gratiani Dist. 96.

sekwen-

sekwencyi ich zasad; bo ktożby rozumnie płaszczył się włodarzowi, wypowiedziwszy Panu Dziedzicowi poddaństwo? Ci ludzie przeciw BOGU i iego Chrystusowi podnieśli sztandar nayuroczystszey rebellii; musieliby więc poszaleć, gdyby namiestniczey ich władzy mieli respektować Powagę. Lecz na to nie pozwolę; żeby rzeczona Wiara miała lub mogła ustać, choć w iednym prawdziwym i prawowiernym członku Chrystusowego Kościoła, niech będzie czem chce, czy Krolem, czy pastuchą w klassie ludzkiego stanu. Pomimo wszystkie rewolucye i Narodow i mozgow śmiertelniczych, Wiara Chrystusowa ani się odmieniła do tych czas, iak musi przyznać nayformalnieyszy niezbożnik, ani odmieni się do końca wiekow; iak trzyma prawdziwy Chrześcianin, wsparty na wyraźney obietnicy swoiego BOGA: „ Niebo i „ ziemia przeminą, a Słowa moie nigdy nie „ przeminą. [c] Ten sam BOG Chrześciański podał swym wiernym przykazanie, żeby poczytali za poganina, ktożkolwiek z fałszywych braci „ nie słuchałby Kościoła. „ [d] Otoż widoczna, że od początku do dziś dnia ani się znalazł, ani mogł znaleść prawdziwy Chrześcianin pod słońcem, ktoryby swoiego względem Kościelney władzy nie uznawał poddaństwa. Dosyć więc niedorzecznie ułożył nasz Warszawski Literat tytuł

[c] Marci 13.

[d] Matth. 18.

swego Pisemka, bądź za Filozofa dzisieyszey edukacyi, bądź za Chrześcianina chciałby się udawać w opinii światłego czytelnika.

Ale daleko gorzey pochybił w Argumencie, ktorym nie przestaiąc na porownaniu świeckiey władzy z Kościelną w swoim terminie „ obok „ zapędza się pod imieniem Chrześcianina i katolika, aż do podciągnienia teyże Niebieskiey władzy, pod arbitralne świeckich Stanow kaprysy. „ Swiecka władza na przekorę Duchowney dała protekcyą niecierpianym wPolszcze Herezyom — „ świecka Władza na złość Kanonom, kazała płacić skarbowi kraiowemu z dobr Kościelnych „ Annaty „ — Swiecka Władza „ wbrew Ewangelii, nadała sobie prawo sądzenia w materyach Małżeństwa. — Swiecka Władza, na affront BOGU, dyspensowała iedno z naywiększych iego przykazań w uprzywileiowaniu poiedynkowego „ zaboystwa. — Coż ieszcze? Ta Władza approbowała lub odrzucała Odpusty, stanowiła liczbę Sakramentow; potępiała klątwy, gwałciła Interdykta; i iuż na koniec „ przychyliła się do dawnego zamiaru uwolnienia się od Rzymskiey Juryzdykcyi, tylko że na nieszczęście strona filozoficzna „ zakrzyczana, musiała zmilczeć, niemogąc „ głupstwa przekonać. „

Ten iest Argument, z ktorego nasz Mędrzec z miną Sokratesową swoy tryumfalny wyprowadza wniosek, że Władza Duchowna

iuż

iuż nie „ obok „ świeckiey zasiadać, iako o-biecował w tytule, ale pokorną iey służką, i nayniższą poddanką uznawać się powinna.

Sprobuię też i ia (za pozwoleniem tego nowey Logiki fundatora,) czy z moiey Perypatetyckiey głowy nie wysnuią się podobne Argumenta; z tą iednak protestacyą do świa-tłey Publiczności, że choćby mi się zdarzyło wykazać naygrubszą pustotę iego pompatycznego wniosku, nie nazwę go po karczemnemu „ głupcem „ iak on utraktował Biskupow, i bogoboyną cześć świeckich Prawodawcow, ktorzy „ zakrzyczeli filoficzną fakcyą „ niezbożnikow wyłamuiących Narod od wiekow katolicki z pod Juryzdykcyi Rzymsko-Apostolskiego Kościoła (Nro. 53.)

Powiem np. Argument ieden taki: Bryknął hardy Lucyper w Niebie, przemowił na swą stronę milliony podobnie tęgich duchow, i zrewoltowawszy się przeciwko Stworcy, wypowiedzieli Mu posłuszeństwo; więc iuż wygrali sprawę, i zrobili się wyższemi nad Naywyższego.

Przydam drugi: Spiknął się Senat Żydowski na zgubę swoiego Messyasza Chrystusa-zapalił przeciw niemu wszystkie klassy Narodu, i wytargowali Dekret stosowny do swych świętokradzkich zapędow u Namiestnika Cesarskiego Piłata; więc zamordowawszy tegoż BOGA Człowieka, dowiedli iego względem siebie poddaństwa.

Dołożę ieszcze trzeci: Wystąpiwszy ze

 swo-

swoich buntowniczych zagrzebow Filozofsko - Massońsko - Jlluminacko iakobińskie łotrostwo, i zasiadłszy mieysce Francuzkich Prawodawcow, wykrzyknęło nayuroczyściey wieczyste wszystkich Ołtarzy i Tronow Europeyskich zburzenie, i dopieło dosyć pamiętnie swey imprezy w Oyczyznie, więc temu hultayskiemu motłochowi winniśmy przyznać pod prawami ludzkiemi i Boskiemi Zwierzchnictwo.

Wszak żywe podobieństwo Argumentow i wnioskow do Argumentu i wniosku Warszawskiego Mędrca, niechayże teraz moy sposob rozumowania skaże sąd Publiczności do XX. Bonifratrow, chętnie przyimę sentencyą, ale z warukiem żeby mu Dyssertacya „ O Znaczeniu Władzy Duchowney „ i t. d. dopomogła kompanii. — Aż nazbyt zapomniał się ten pocieszny Literat, kiedy legalność Władzy przywiązał do arbitralności poddanych, i obowiązek winnego iey posłuszeństwa puścił na dyskrecyą przestępcow. Jest to krok, ktory dałby się prawda nie źle pogodzić z zasadami wolności i rowności filozofsko - mularskiey; lecz biada Narodom! a ieszcze większe Rządom, gdyby mu pozwoliły kursu.

Dziwno mi czemu Autor Pisemka nie podparł swoiego głownego Argumentu dzisieyszą umodnioną i ledwo nie upowszechnioną pomiędzy Polakami pięciorga Przykazania Kościelnego pogardą? byłby on tym

sposo-

sposobem daleko więcey dowiodł, niżli sobie zamierzył. „ Bracia, tak miał przemowić do „ Narodu, patrzaycie co się to dzisiay dzieie „ z Piątkami, Sobotami, Suchemi dniami, al- „ bo Czterdziesiętnicą, ktore nam tak gro- „ źno pod grzechem śmiertelnym rozkazał „ pościć Kościoł! Patrzaycie w co się to o- „ brociły Niedziele i Swięta targami i iarmar- „ kami sprofanowane między pospolstwem, „ a w wyższych Stanach na obrachunkach „ i expedycyach spędzane, za ktorych po- „ gwałcenie tenże Kościoł piekło zapowie- „ dział przestępcom! Patrzaycie do czego „ przyszło ze Spowiedzią i Kommunią Wiel- „ kanocną, za ktorych uchybienie każdoro- „ cznie w imieniu Papiezkim wyklinano „ przed laty, a teraz po kilkanaście i kilka- „ dziesiąt Wielkanocy upłynie bez tych za- „ bobonnych Ceremoniow, przeciesz się iest „ i poczciwym człowiekiem, i nienaygor- „ szym Katolikiem! Coż mowić o Dziesięci- „ nach, kompozytach, Mesznych, prowizy- „ ach, i tym podobnych Ołtarzowych fundu- „ szach? Daleko szukać tak ciemnego Pola- „ ka, żeby ie przez wzgląd na Kościelne „ przykazanie oddawał. Jeżli iest Kollatorem, „ wiąże go interess propinacyi, ktora upada „ za upadkiem Ołtarza; ieżeli go nie tycze „ propinacya, chodzi o uniknienie proces- „ su „ Z tych nayrzetelnieyszych uwag, mogł pochwalony Autor bardzo cudnie po-

swo-

swoiemu wnioskować: Że gdy prywatny ia-
kieyżkolwiek klassy członek Narodu, może
śmiało i bezkarnie deptać Duchowney Ju-
ryzdykcyi powagę, iakimże prawem Władza
kraiowa miałaby iey podlegać. Przestrzegam
iednak, iż ieżeli te uwagi zechce ogłosić
przez Gazetę nakształt supplementu do swo-
iey Dyssertacyi, tedy winien będzie rozwią-
zać zarzut, ktorymby go mogł lada kto nie-
spodzianie zatrudnić mowiąc np. że też i
Juryzdykcya Władzy kraiowey bywa do-
syć często dostana przez zuchwalstwo nay-
prywatnieyszych rodakow; a przecie nie i-
dzie zatym, aby ci niezdarni rodacy mieli
być rownemi, dopieroż wyższemi nad swo-
ich Prawodawcow......

Gdyby temu zacnemu Autorowi filozo-
ficzna liberalność nie mięszała głowy, tedy
patrząc na dzisieysze poniżenie stanu swo-
iey miłey Oyczyzny, a chcąc rozumować po-
rządnie, zapewne powiedziałby ze mną: Na-
si starzy Polacy iedni zemdliwszy w sobie
Wiarę łakotkami Chrześciańskiey wolności
rodzących się pod ich okiem Herezyow, dru-
dzy ią do szczętu umorzywszy, zaczeli raz
po raz wtrącać się do Religii, raz po raz
gwałcić Kościelne przywileie, raz po raz tar-
gać się na Ołtarzowe fundusze, ich przykła-
dem zgorszone następne Pokolenia dzień po
dniu zapędzały się daley, aż przyszło do ple-
mienia wieku osiemnastego, ktore napiwszy
się trucizny filozoficzney z kubka bezbożni-

czey

czey wolności i rowności, zdeptało Religią, obdarło Ołtarz i porzuciło Chrystusa, w paroxyzmie swoich, niby to patryotycznych konwulsyow, małpuiąc Francuzkich Jakobinow świętokradkie brawury. Ale cóż za tym poszło? Dopełnili synowie miarki przestępstw Oycowskich, uderzył piorun Niebieskiey zemsty, rozwalił Gmach dosięgaiący niegdy szczytem swoiey Chwały Obłokow, i zniknął byt polityczny Polaka iszczącego na sobie ow wierszyk Kościelnego Hymnu: „ Sic nos tu visita, sicut te colimus „ Wyżebraliśmy prawda cząsteczkę tego bytu z wspaniałey ręki Cesarza ALEXANDRA; ale lękaymy się czegoś gorszego ze strony Sądow tego, ktory sercem Monarchow włada, ieżeli zamiast wstydzić się i korzyć Niebu za nasze i naszych Oycow naprzeciw iego Władzy Namiestniczey zuchwalstwa, będziemy się z nich ieszcze z Warszawskim Literatem chlubili.

Słuszna tu iednak przydać, że ten miły Literat chwaląc iunakieryą starych Polakow w zatargach z Kościelną Juryzdykcyą, nie w iednym ią Artykule z łaski swoiey przechwalił. Wyczytał on, iak powiada w Statucie Zygmunta I. na karcie 578. pod rokiem 1545. co następuie 1mo. „ Sprawy Małżeń-
„ skie i Rozwodowe, tyle tylko Sądy Du-
„ chowne miały moc sądzenia, ile im tego
„ Władza świecka udzieliła. 2do. Przed tym
„ prawem (Zygmunta I.) rownie sądy świeckie

„ ckie iak Duchowne sprawy Małżeńskie
„ sądziły; a to prawo dopiero stale słub co
„ do samey Sakramentalności, Władzy Du-
„ chowney oddało. 3tio. W prawie wspo-
„ mnionym liczbę siedem Sakramentow od
„ Kościoła ustanowioną przyięto. 4to Da-
„ wniey zostawiano sumieniowi siedem Sa-
„ kramentow lub mniey uznawać. (Nro 50.)

Do tych czas maiąc do czynienia z sofistą, aż do klechowskich iego tonow narabiałem grzecznością. Ale kiedy przychodzi do rozprawy z otwartym i bezczelnym kłamcą, cale nie widzę iakby zdobyć się na komplement. Kłamstwo bywało zawsze i nigdy być nie przestanie czarnych dusz charakterem: czarney zaś duszy nie wybiela żadne polityczne znaczenie . . . . Niech ten Jegomość przynaymniey iedyne słowko prawdy ktoregokolwiek z czterech punktow swego publicznego szalbierstwa dowiedzie textem przytoczonego w swym Pisemku „Statutu„ na honor daruię całą resztę.

Statut Zygmunta I. wydany na Seymie Krakowskim i zapisany na karcie 578. wyłkniętey przez Autora Pisemka, nie w roku iednak 1545. iak przewidziało się iego pioru, lecz 1543. iak w źrzodle wyczytuię. Ten mowię Statut nic nie wznawiaiąc, lecz prosto wyiaśniaiąc ktore przedmioty z natury swey cywilności do sądu świeckiego, a ktore podług odwiecznych Kanonow Kościelnych do sądu Duchownego należą, tak mowi:

wi: „ Nayprzod do sądu Duchownego nale-
„ ży rozsądzać rożnicę świętey Chrześciań-
„ skiey Wiary, Herezye, Schizmy, bluźnier-
„ stwa przeciw BOGU i Apostazye. Także w
„ materyach Dziesięcin, siedmiu Sakramen-
„ tow Kościelnych, czarostw, świętokractw,
„ świętokupstw, lichwow..... „ Zapisawszy
„ takiemi punktami i ich modyfikacyami kartę
„ 579tą. na 580tey kończy w tych słowach „
„ Należą także do sądu Duchownego spra-
„ wy Kollatorstw, Plebaniow Prebendow, i
„ inszych rzeczy do tyczących Kapłaństwa,
„ rownie iak Rozwodow i posagow między
„ osobami, ktore rozłączył Rozwod. Pozna-
„ nie iednak czyli sąd o posag osoby odłą-
„ czoney przez Rozwod, powinno być ode-
„ słane do Trybunału J. K MCi. podług da-
„ wnych zwyczaiow „ [e] Niechże nam te-
raz pokaże ten wielki Badacz i Tłomacz du-

(e) *In primis ad Spiritualium Judicium pertinet judicare differentias Fidei Sanctæ Christianæ, Hæreses, Schismata, blasphemia contra Deum et Apostasias. Item pro Decimis, Septem Sacramentis Ecclesiæ, veneficiis, sacrilegiis, simonia, fenoribus..... Etiam ad Judicium Spirituale pertinent causæ Jurispatronatus, Plebanatuum, Altarium, Præbendarum, et aliorum Sacerdotiorum. Ad hæc Divortiorum et dotium inter personas per Divortium seperatas. Cognitio tamen seu Judicium de dote personæ per Divortium separatæ remitti, debet ad Tribual. S. M. Regiæ, secundum veterem consvetudinem.*

cha

cha prawa, gdzie tu iest napisano: Daiemy Duchowieństwu wyłączną moc władzą lub Juryzdykcyą, do spraw Małżeńskich i rozzwodowych, ktorey przed tym nie miało? Gdzie wyrażono: Przed tym rownie sądy świeckie iak Duchowne takie sprawy sądziły? Gdzie napisano: Przyimuiemy liczbę siedmi Sakramentow? Gdzie wyrażono: Dawniey zostawiano sumieniowi siedem, lub mniey Sakramentow uznawać? Jeżeli słowo „należy„ ma znaczyć nadawanie prawa; więc powiedziawszy np. do Xiędza „należy„ odprawiać Mszą, słuchać Spowiedzi, ogłaszać Ewangelią: do Krola „należy„ rządzić Narodem, i szukać dobra poddanych: do Sędziego „należy„ wymierzać sprawiedliwość, upoważniałbym mocą tego wyrazu iak Xiędza, tak Krola, tak Sędziego do funkcyow ich Stanu; iestże tu podobieństwo do prawdy, albo ślad zdrowego rozsądku? Ten wyraz „należy„ nie nadaie prawa, lecz supponuie i deklaruie przywiązane do natury Urzędu. Mogłbym tu ieszcze przydać: ieżeli wymieniony text Zygmuntowskiego Statutu ma nam dowodzić, że Polskie Duchowieństwo z rąk świeckich nabyło Juryzdykcyi do rozsądzania Małżeństwa, i formowania Rozwodowych processow, więc i do spraw tyczących Artykuły Wiary, Herezye, Schizmy, resztuiące sześć Sakramentow, i t. d. bo to wszystko w rzeczonym texcie iego władzy razem z Małżeństwem i

Rozwo-

Rozwodem przyznane; więc zatym albo Duchowieństwo Polskie było zupełnie bez sądownictwa przed wspomnionym Statutem; albo wszystkie religiyne materye, były wspolne świeckiemu i Kościelnemu sądowi. Ale nie iestem dosyć ciemny, abym nie miał miarkować dokąd w spekulacyi naszego Tłomacza praw zmierzało iego kłamstwo. Trzeba mu było maski do ukoloryzowania świętokrackiego gwałtu, ktory w Kodexie Napoleona nazbyt sławnego burzyciela Europy i Religii, dotknął Ewangelią w materyi Sakramentu Małżeństwa: nie mogł wyśledzić żadnego rozumnego pozoru w całey Chrześciańskiey Historyi udał się więc do zwyczaynego dzisieyszym filozofom wybiegu; lecz nie rozważył, że takiemi krokami samych się dudkow łowi. Wroćmy się do Statutu.

Gdy deklarował Zygmunt, że materya Dziesięciny „ należy do sądu Duchownego „ wszak nie wprowadzał do Polski Dziesięcin, bo wiedział dobrze, że razem z Wiarą Swiętą pod Mieczysławem wprowadzone zostały. Jakimże tedy czołem mogł nam imponować Warszawski Tłomacz prawa, że liczba „ Siedmi Sakramentow „ ktore w tym samym wierszu Statutu zaraz po Dzisięcinie czytamy, w skutku tegoż Statutu dopiero w ten czas od Narodu przyięta? Albo gdzie podział wstyd kiedy poważył się bluźnić, że przed tym Statutem zostawiano sumieniowi

Pol-

Polskiego Katolika „ Siedem lub mniey Sakramentow uznawać?„ Ah! Panie Tłomaczu, iuż też tu zanazbyt iaśnie skrzywdziłeś twoy Charakter! Jeżeli zapomniałeś Katechizmu, spytay Katolickiego dziecięcia: z kąd się wzięły siedem Sakramentow Swiętych, kiedy się ziawiły? Odpowie ci bez zaiąknienia: że ie sam Pan JEZUS ustanowił i podał Kościołowi w czasie iego fundacyi. A tobie się marzyło, iakoby Polacy przez sześć wiekow po przyiętey Chrystusowey Religii nie wiedzieli iąk wierzyć ten Artykuł! Może ci zawrocił głowę Kanon Trydenckiego Soboru, ktory w wieku Zygmunta I. wyrachowawszy siedem Sakramentow, ogłosił Anatemę przeciw zmnieyszaiącym ich liczbę; ale w tym razie pokazałbyś się bardzo nie uczonym legistą, stosuiąc do Katolikow, co się do owczasowych Reformatorow wiary Lutra i Kalwina ściągało.. Patrz Bochatyrze, coś wskorałeś na stronę twego szumnego wniosku ze strony Zygmuntowego Statutu.

Jeszcze bardziey upokorzy twoię tryumfuiącą minę drugi Statut tegoż pobożnego Monarchy, ktorym niby pałką Herkulesową myśliłeś Bosko-namiestniczą Duchowieństwa Chrystusowego Powagę od razu śmiertelnym uczęstować ciosem. Rzecz cała: W roku 1511. na Seymie Piotrkowskim, żalono się Krolowi na niektore z Niemiec sprowadzone Zakonne Zgromadzenia, że właśnie iak gdyby przez pogardę (łubo w istocie może to

pocho

pochodziło z wrodzoney ku rodakom skłonności lub preferencyi) nie chciały przyimować do Nowicyatu Polakow. Krol naturalnie obrażony na taką Cudzoziemcow niegrzeczność, zalecił Biskupom, żeby z nich każdy „ respectivè „ w swey Dyecezyi rozpatrzył się w przywileiach pomienionych Zgromadzeń, i w przypadku gdyby nie była dla samych tylko Niemcow przeznaczona fundacya, aby starali się wyperswadować ich Przełożonym, czy boiaźń, czy niechęć ku Polakom.

NB. W tym do Biskupow Adresie nazwał Monarcha Zakonnikow „ Braćmi „ Obaczmy teraz, iakie nasz Tłomacz ciągnie z tego Statutu do swego interessu korzyści. „ *To dowodzi, mowi on: że* (a) *Zakonnikom dawano tytuł Braci.* (b) *Stan Duchowny był pod opieką Rządu.* (c) *Mogł Rząd świecki Duchownym a szczegolniey Biskupom rozkazować.* (d) *Chciał szanować i szanował przywileie Klasztorne.* (e) *Wchodził w ich ducha, i niedopuszczał nadużycia.* (f) *Miał za krzywdę, że Polacy od Niemcow do Klasztorow przyimowani nie byli.* (g) *Krol i Seym sprawował ten Urząd, iaki teraz obeymuią Ministrowie Religii.* (h) *Przyiął przywileie Klasztorne za obowięzuiące Klasztory, i zachował sobie dozor.* Konkluzya: *Zdaie się, że od wprowadzenia Religii Rząd cierpiał tylko Klasztory, a od momentu ogłoszenia tego prawa, wziął ie w opiekę.*

Niechże tu kto może utrzyma się od śmiechu nad siłą tych abecadłowych wnioskow.

skow. Mnie się zdaie że ich tablica warta, żeby odesłać ią do Fary. — Nazwał Krol Zakonnikow „ Braćmi „ Ah! co to za potężny dowod ich dependencyi od światowey Zwierzchności! Nazwał ich Braćmi, choć do tego momentu gorzey niżeli dzisiay żydzi, „ bo bez opieki Rządowey byli tylko cierpiani „ w Polskich Kraiach; ah! co to za heroiczna, co za zbytkuiąca (żebym nie powiedział upodlaiąca) Monarchy tak wielkiego pokora! Ledwobym nie uwierzył, że tu nasz Mędrzec imie „ Brat „ bierze za synonimiczne wyrazu Mnich, z ktorym (Nro 48.) tak szumnie w tonach pogardy przeciw Zakonnikom wyieżdża; ale sprzeciwiłby się sobie (Nro 52.) pisząc, „ że przedtym Szlachta Polska między sobą nazywała się bracią.

Co do drugiego wniosku, nie naylepiey się wytłomaczył nasz Prawnik, iaki ma związek z pomienionym Statutem, „ Stan Ducho- „ wny, mowi on, był pod opieką Rządu — Albo przez ten Stan Duchowny chciał rozumieć parę Klasztorow do ktorych zmierza Statut, albo zamykał w nim Biskupow, o ktorych tam iest wzmianka? W obydwu razach gadałby nam od rzeczy, bo Klasztor nie składa Stanu, a Biskup Członkiem władzy prawodawczey Narodu, ile Senator, więc nie pod opieką Rządu — „ Ale mogł Rząd świecki (w skutku litery c.) Duchownym „ a

szoze-

szczegolniey Biskupom roskazować. Coby tu miał do roboty termin „szczegolniey„ ia cale nie poymuię. Jego naturalne znaczenie i u mnie i pewnie u każdego Polaka, iest takie: Większe miał prawo rząd świecki do roskazowania Biskupowi, niżeli Plebanowi. Proszę Czytelnika, powiązać tę nawiasową opinią z rozumem; bo związek rozkazu ze Statutem iako tako poymuię. Zlęcił Krol Biskupom Wspoł-Prawodawcom żeby weyźrzeli w przywileie podległych sobie Klasztorow; więc im iak poddanym rozkazał: to osobliwsza glossa! Biskup tak się ma do Panuiącego Chrześciańskiego Xiążęcia, iak ia ubogi Pleban Wieyski do mego Kollatora. Moy zacny Kollator uznaie mię i poważa, iak Owieczka w Charakterze Pasterza; ia z moiey strony świadczę dla niego szczegolnieysze uszanowanie iako dla Fundatora i Opiekuna mego drewnianego Kościołka. Zyiemy sobie w iak naylepszey harmonii. Ani on wtrąca się do moich parafialnych Urządzeń, ani ia do Ekonomii iego Folwarkow (lubo Biskup może sobie ile Senator, pozwolić czegoś w tym względzie co do Rządow Monarchy) wyiąwszy gdzie chodzi o zachowanie Boskich i Kościelnych Przykazań, tam mowię bez względu i ogrodki iak dyktuie sumienie. Trafi się iednak czasem, że też i P. Kollator zaproponuie Artykuł do Moralney, bądź moich domownikow, bądź Parafianow reformy, a ia przyimuiąc to z wdzięcznością

dopeł-

dopełniam iego woli: przecież ani on, ani my nie iesteśmy tak ciemni, żebyśmy to dopełnienie brali za skutek Zwierzchniczego rozkazu.

Puszczam litery d, e, f, za to, że rownie iak a, samym wiatrem gadatliwości podszyte. Ale na g, gdyby z kim inszym sprawa odpowiedziałbym w prost „ nie bay baiu „ ..... bo zna świat cały, że od początku Chrystyanizmu nigdy inaczey nie był rządzony Katolicki nasz Kościoł, tylko przez samych Biskupow Synody i Generalne Sobory pod sterem naywyższego Namiestnika Chrystusowego Papieża. Niechay się więc nauczy fałszywy Tłomacz prawa, że Ministrem naszey Swiętey Religii z wyroku wszechmocnego iey Fundatora iest Minister Ołtarza, i będzie nim aż do skończenia świata „ pomimo wszystkie dzisieyszych niedowiarkow i samego Antychrysta zamachy.

Litera h. „ przyimuiąca „ w imieniu świeckiey Władzy „ Klasztorne przywileie „ spiknąwszy się z literą d, ktora w tymże imieniu i „ chciała szanować i szanowała te przywileie „ na nieszczęście Warszawskiego Prawnika obaliły całą iego konkluzyą. Niech mi teraz gada iak chce ta konkluzya, że przed Zygmuntem I. Rząd Polski „ tylko cierpiał Klasztory „ Ja pytam iey nayprzod: od kogo te Klasztory nabrały przywileiow, ktore pod Panowaniem Zygmunta uszanowane i potwierdzone zostały? Pytam powto-

re:

re: Czy Rząd rozumny poszczyca przywileiami tych, ktorych „ tylko cierpi „ np. iak Cyganow w granicach?

Przegrawszy sprawę względem wyższości Władzy Rządu świeckiego nad Władzą Duchownego Stanu ze Statutami Zygmunta 1go, prożno zapędzi się nasz Prawnik z Appellacyą bądź do uchwały Konfederackiey zapadłey roku 1573. w dniach bezkrolewia po śmierci Zygmunta IIgo, bądź do tworzoney pod Zygmuntem IIIcim, roku 1607. Seymowey Konstytucyi. Nawet przyznałbym mu rostropność, gdyby był ani wspomniał w swey Dyssertacyi tak nie zgodnych z honorem narodowym wypadkow — Uchwała Warszawskiey Konfederacyi iest płodem fizyczney przemocy partyi Dyssydenckiey nad stroną Katolicką, nie skutkiem moralney i polityczney prawności. Dosyć powiedzieć, że cały Stan Duchowny i znaczna część świeckich każdego Woiewodztwa w nayuroczystszych formach przeciwko iey Autorom, iako burzycielom Wiary i gwałcicielom odwiecznych praw Kraiowych, zaniosły Protestacye. Kto ma ciekawość, niech czyta Dzieło Andrzeia Lipskiego pod tytułem „ Decus Quæstionum Publicarum Regni „ przypisane Janowi, Kazimierzowi, i Janowi Albertowi Synom Zygmunta III. roku 1632. drukowane w Krakowie, i upoważnione Krolewskim Przywileiem; znaydzie tam dwie Autentyczne kopie Manifestow wyiętych z

Grodzkich, Płockich, i Sochaczewskich Archiwow. [*] Nie skończyło się nawet na Manifestach wciąganych w Protokuły Kraiowych Kancellaryow, bo tegoż roku 1573. wyprawieni od Polskich Stanow na złożenie hołdu nowo obranemu Krolowi Henrykowi. Polscy i Litewscy Posłowie, zgodnie i uroczyście ponowili przed nim swoie Protestacye w Paryżu, prosząc aby w przysiędze na Akt Warszawskiey Konfederacyi, ktorey podawali mu rotę, wyłączył Artykuł dotyczący pobratanie z Katolikami kacerzow. Oto iednego z nich istotne z textu łacińskiego wyrazy „Ja Adam Konarski z Kobylina Bi„skup Poznański oświadczam uroczyście „przed BOGIEM i W. K. MCią, i przed Wa„mi Nayzacnieysi Mężowie (byli to Dy„gnitarze Francuzcy) i przed Wami Pano„wie

(*) Dla wyiaśnienia Publiczności o co chodziło owczasowym Katolikom, kładę iedno z rzeczonych Kopiow słowo w słowo bez naruszenia Ortografii wieku, wraz z kilku wierszami łacińskiemi zwyczaynego Kancellaryi do Manifestow przystępu: *Actum in Castro Płocensi Feria quinta ante Festum Nativitatis Mariæ proxima, Anno Domini Millesimo Quingentesimo septuagesimo tertio. Coram Generoso Stanislao Męczyński, Vice - Capitaneo et Judice Causarum Officii Castri Płocensis.*

„Venientes ad Officium præsens Castrense „Płocense Magnifici Domini Stanislai Sandivo„gii à Czarnkow Referendarii Regni Płocen„sis

„ wie Posłowie, w obecności Publicznych
„ tu przytomnych Notaryuszow, że stoiąc
„ przy Protestacyach iuż często ponawianych
„ przeciw Artykułowi, w ktorym o rożni-
„ cach Wiary czyli Konfederacyi wzmian-
„ ka iak przed tym, tak teraz moim i in-
„ szych Katolikow imieniem protestuię się
„ przeciw niemu na nowo, sprzeciwiam się
„ wyraźnie, i wszystkiemi, ile ze mnie, si-
„ łami odpieram go iako niezgodny ani z
„ Prawami i Przywileiami Kościoła, ani z
„ prawdziwemi Konstytucyami Krolestwa i
„ z inszych powodow w przerzeczoney na
„ Seymie Elekcyinem uczynioney Protesta-
„ cyi wytkniętych. Proszę więc Was Nota-
„ ryuszow o ułożenie i wydanie mi w tey
„ materyi Instrumentu „ W tym samym du-
chu przemowili do Krola Albert „ à Łasko „
Woiewoda Sieradzki i Mikołay Chrystofor
C2 Radzi-

„ sis Drahimensisque Capitanei Generosi Nico-
„ laus Kossobucki, Notarius Terrestris Płocen-
„ sis, Jacobus Lissakowski, Dapifer Nurensis:
„ Nomine Dignitariorum & Consiliariorum, ac
„ Officialium, totiusque Nobilitatis, in Conven-
„ tione particulari Raciążeń: congregatæ, exi-
„ stentes ad infra scripta specialiter deputati,
„ & designati &c. &c. Et Officium præsens
„ Castrense, Płocense, visa præfata protestatio-
„ ne &c. eandem in Acta præsentia Castrensia
„ Płocensia ingrossari & acticari admisit. &c.
„ Cu-

„ Radziwił „ Marszałek Nadworny Litewski, deputowani od świeckich Stanow Oratorowie. Na to Monarcha w obszernym odpowiadaiąc Dyplomie, tak kończy: Tę protestacyą „ My Henryk z Bożey łaski Krol Polski „ obrany, przyięliśmy i wyznaiemy na wie„ czną rzeczy pamiątkę, że przez wykonaną „ od Nas przysięgę, pod iakimkolwiek kolo„ rem mogłby ią kto tłomaczyć, nikomu zgo„ ła, a mianowicie Stanowi Kościelnemu i iego „ prawom i Juryzdykcyom tak duchownym „ iak świeckim, ktore nie wzruszonemi i „ wieczystemi mieć chcemy, nie myślemy u„ bliżać: To słowem Krolewskim przyrze„ kamy, i do tego obowięzuiemy się przy„ sięgą &c. W Paryżu 10. Września roku „ od Wcielenia Pańskiego. 1573. „ [f]

Tu widziemy, na co zakroiła, i z iakim pogwałceniem wszystkich praw Narodowych two-

[f] Andreæ Lipscii Decus pag. 95. 96. &c.

„ Cujus protestationis tenor de verbo ad ver„ bum sequitur estque talis.

„ My Rady Duchowne i świeckie, Dygni„ tarze, Urzędnicy, i wszystko Rycerstwo Wo„ iewodztwa Płockiego, wszystkim w obec, i „ komu to wiedzieć należy, oznaymuiemy. — „ Aczkolwiek nic zacnieyszego, nic Rzeczypo„ spolitey potrzebnieyszego być rozumiemy nad „ pokoy wnętrzny, i iednostayną wszystkich „ Stanow miłość i zgodę, i przy niey przeciw „ każdemu, ktoby ią psować i targać chciał,

„ ma-

tworzyła Partya Dyssydencka swoię Konfederacką uchwałę. Jaki obrot brał ten Artykuł po Abdykacyi Henryka pod Panowaniem Stefana i Zygmunta III. w skutku inczynney Dyssydenckich malkontentow intrygi z iedney, a z drugiey strony żywego Katolikow odporu, niech opowie Historya. Mnie dosyć na tym, do przedsięwzięcia, gdy go wykazałem, płodem niesprawiedliwey przemocy, tym samem nieprawnym, nie ważnym i skrzywdzaiącym honor Polakow. Jeżeli mam co przydać, to tylko tyle, że ten sławny Artykuł dopiero przy schyłku Osiemnastego wieku, czyli w krotce przed upadkiem Polski nabrał siły, i rozwinął całe swoie znaczenie.

Podchlebia w tym mieyscu Mędrzec Warszawski dzisieyszym Polskim Katolikom, mo-

„ maiętności, nawet i gardła naſze położyć go„ towi iesteśmy. Ale, iako pokoy miłuiemy, i „ pilnie go przestrzegamy, tak też z mow albo „ ziednoczenia Oſob lubo Stanow niektorych, „ ktoreby pod tytułem pokoiu i zgody Chwałę „ miłego BOGA niſzczyli, wolności naſze po„ ſpolite wniwecz obracali, a do burd i zamię„ ſzania wrota otwarzali, i chwalić i pomagać „ nie chcemy, ani będziemy wiecznemi czasy. „ Przeto, gdy od niektorych Oſob, tak na „ Konwokacyey, iako i na Elekcyey Krola no„ wego pod Warſzawą, Konfederacya iakaś *in* „ *causa Religionis* ſpisana, i ku podpisaniu, „ abo pieczętowaniu podana była, iż iey na „ Kon

mowiąc: „ Teraz nikt ani z Duchownych, a
„ tym mniey z świeckich, nie porwałby się
„ do tego, a żeby przeciwko takiemu prawu
„ miał powstawać, przez ktore dzieci iedney
„ Matki dały sobie ręce, aby się nie kazić
„ prześladowaniem, z przyczyny rożnicy
„ Wiary Chrześciańskiey „ Przeięty na koniec iakimsiś bogoboynym uczuciem, dziękuię „ Naywyższemu „ za swoię przenayd roższą „ Oświatę, ktora wyżey postawiła
„ miłość bliźniego nad szkodliwą chęć reli-
„ giynych niesnaskow. Nro. 50. Przyimuiąc tę tak grzeczną o sposobie myślenia dzisieyszych Katolikow zacnego Filozofa opinią, odpowiadam moim i wszystkich imieniem: Nie tylko nie postoi nam w głowie, żeby tych czasow, choćbyśmy mieli siłę porywać się „ do prześladowania „ Chrześcian,

---

„ Konwokacyey Posłowie naſzy, a na Elekcyey
„ ci Bracia, ktorzy się byli ziachali podpisać nie
„ chcieli, z wielkąchmy to od nich wdzięczno-
„ ścią i pochwałą przyięli: bo i oni zlecenia tego
„ nie mieli. A ci zaś na nas nic stanowić nie mo-
„ gli *prœter Electionem*, w ktorey rzeczy ſamey
„ *jus representativum* mieli. A mianowicie Ja
„ śnie Wielebnemu J. M. X. Piotrowi Myſzko
„ wskiemu Biskupowi naſzemu, niech od nas i
„ od potomkow naſzych wieczna dzięka bę-
„ dzie: iż J. M. przy powinności ſwey, iako
„ prawemu Pasterzowi należało, statecznie
„ stoiąc, na tak ſzkodliwe ſpisy abo Konfede
„ racye, ktoreby Trzodę iemu poruczoną ſtra-
„ ſzli

ścian, Dyssydentow, „ z przyczyny rożnic Wiary „ Ale też taką dla nich oddychamy ludzkością, że wolelibyśmy widzieć tysiąc Luteranow lub Kalwinistow, niżeli iednego Massona, albo Jlluminata, Naturalistę, Deistę lub Ateitsę, ktorzy dzisiay krokami nigdy nie praktykowaney chytrości na kształt lisow Samsonowych pustoszą Chrystusową Winnicę, i ieszcze przytym za naszych braci Katolikow chcą udawać się zdraycy.... Nie, musielibyśmy bardzo pominąć się z rozumem, gdybyśmy w aktualnych okolicznościach mieli dla Dyssydentow tłomaczyć się z niechęcią. Niech mię upoważni, do kogo z prawa, a będę chodził od iednego do drugiego z Dyssydenckich Synodow z tą szczerą deklaracyą: „ Bracia Chrześcianie! gniewaliśmy się na was, i bardzo sprawiedli-„ wie,

---

„ ſzliwym iadem zarazić mogły, pozwolić nie
„ chciał, i owſzem prze Kościoł (dla Kościo-
„ ła) miłego BOGA, i nieprzyiaźń i nieprzespie-
„ czeństwo każde odnieść był gotow, iako nam
„ ci Bracia nasi, ktorzy przy tym byli, zacne
„ świadectwo dali. A tak i Pasterza ſwego, i
„ miłey Braci stateczności naśladuiąc, wſzy-
„ ſcy się teraz oświadczamy: Iż na tę Konfe-
„ deracyą nie przyzwalamy, ani iey przyiąć,
„ ani promowować u przyſzłego Pana chcemy,
„ z przyczyn słuſznych i ważnych. Bo acz się
„ ta Konfederacya za to udawa, iakoby w Pol-
„ ſzcze pokoy i zgodę gruntować chciała: ale
„ kto się iey przypatrzy dobrze, obaczy ſna-
„ dnie,

„ wie , dopoki nachodząc nasze Folwarki,
„ napychaliście wasze gumna z Katolickich
„ zasiewow, zamiast po naszemu karczować
„ i uprawiać pogańskie lub Mahumetańskie
„ pustkowia. Już dzisiay ostygła wasza chci-
„ wość na cudze, kontentuiecie się puścizną
„ Oycow, ani myślicie o nowych nabytkach,
„ kiedy i starym, podobnie iak my, nie
„ możecie dać rady. Ale patrzaycie
„ Bracia, co to w tych dniach ostatnich i
„ z naszą, i z waszemi Possessyami wytwa-
„ rza pod maską filozofii, przez Propagandy-
„ stow liberalney czyli rozpustniczey nauki,
„ bezbożnicza Oświata! Patrzaycie mowię,
„ iak dalece ta przeklęta Oświata i nasze i
„ wasze podkopała religiyne zasady, iak da-
„ lece i nasze i wasze wyludniła wyznania,
„ iak dalece i nasze i wasze spustoszyła Oł-
„ tarze,

„ dnie, iż pod tą piękną postawą truciznę po-
„ dawa srogą, ktora iadem swym, ieżli Pan
„ BOG nie postrzeże, Koronę Polską nie pochy-
„ bnie zabiie. Bo naprzod obraza miłego BO-
„ GA, obraza bliźniego, obraza i sumnienie na-
„ sze. Nawet Koronę Polską w wielką a sro-
„ motną hańbę; prawa, przywileie, swobody
„ nasze w nieprzespieczeństwo przywodzi. O-
„ braza miłego BOGA tym, iż nie tylko fał-
„ szywemu Nabożeństwu, ale i bluźnierstwu,
„ na ostatek pogaństwu i wszelakiemu wsze-
„ teczeństwu drogę do Polski okazuie. Bo ie-
„ żli będzie każdemu wierzyć iako kto chce
„ wolno (a będzie pewnie gdy żadney peny
„ *in Hæ-*

„ tarze, iak zuchwale na koniec i nam i wam
„ samemu nawet BOGU naszemu Chrystuso-
„ wi to piekielne straszydło śmie bliską prze-
„ powiadać zagładę. Ah mili Bracia! śmieie
„ się prawda ten BOG Ewangeliczny z pustey
„ swoich nieprzyiacioł imprezy: „ Qui habi-
„ tat in Cælis irridebit eos, & Dominus sub-
„ sannabit eos „ nie godzi się nam iednak
„ na iego krzywdę okiem oboiętnym poglą-
„ dać. Łączmy się więc do wspolney spra-
„ wy, uderzmy na świętokradzkich burzy-
„ cielow Chrystusowego Dziedzictwa, wy-
„ płoszmy ich z naszych Folwarkow, i popę-
„ dźmy aż za ziemskie bieguny. — Do ta-
„ kiey determinacyi, ieżeli nas Katolikow za-
„ grzewa miłość, tedy was Bracia sama na-
„ wet sprawiedliwość tym bardziey zapalać-
„ by powinna. Przypomniycieno sobie w
„ tym

„ *in Hæreticos* nie będzie:) Rzecze iedeń iż
„ Chrystus nie iest prawdziwym BOGIEM; ia-
„ koż iuż takich i nazbyt (ma się rozumieć o
„ Aryanach) Drugi zaś powie, iż Mahomet
„ iest BOGIEM. Trzeci zgoła powie, iż nie
„ masz BOGA, Z tych żadnego ani Duchowna,
„ ani świecka Zwierzchność karać nie będzie
„ mogła, bo go Konfederacya zastąpi we wszem.
„ Aźci w Polszcze bluźnierstwo, aźci Alkoran
„ Turecki, a za nim Turek, aż na ostatek, i po-
„ gaństwo zamnoży się znowu. Nuż ieźli się
„ zaś kto z szkoły Jadamitow, u ktorych nic
„ własnego nie masz, wyrwie, i do skrzynki się
„ czyiey, abo dziewki, abo żony rzuci, day mu
„ pokoy;

„ tym mieyscu pierwszą Epokę, i prawdzi-
„ we źrzodło zapadłych niegdy między na-
„ mi i wami religiynych rosterkow, a oba-
„ czycie że wasi Oycowie rzeczywiście o-
„ tworzyli i utorowali drogę bezbożniczey
„ sekcie dzisieyszych Chrystyanizmu zażar-
„ tych nieprzyiacioł. Zachciało się waszym
„ Oycom iakieysiś Chrześciańskiey rowności,
„ i w skutku tey pretensyi wypowiedzieli
„ Naywyższemu Namiestnikowi Chrystuso-
„ wemu poddaństwo; poszli w prost za nie-
„ mi dzisieysi mniemani filozofowie, i zna-
„ lazłszy uprzątnioną zawadę, przeciw same-
„ mu Chrystusowi BOGU rozpoczeli rebel-
„ lią. Zażędziało się tymże Oycom Ewan-
„ geliczney wolności, i na fundamencie ta-
„ kiego niby to przywileiu, obrobili Religią
„ iak się im nayszykowniey zdawało: poob-
„ cinali

„ pokoy; czemu? bo on tak wierzy: *Omnia*
„ *communia*; zaczymby Polska, ono zacne i u
„ postronnych Narodow sławne Krolestwo, w
„ iaskinią łotrowską obrocić się musiała. Jakoż
„ iuż niestetyż, łotrostwa i nieſtatku tego peł-
„ no; bo co z inąd ſamiż Heretykowie wypę-
„ dzą, tu do Polski iako do właſnego domu bie-
„ ży: Ciż u nas Apostołmi, ciż ſumnienia ludz-
„ kiego szafarzmi, ci burzą, ci mięſzaią, ci mi-
„ łey Oyczyzny naſzey (o nieſzczęſne czaſy!)
„ krwią się paść chcą. Obraża zaś bliźniego;
„ bo iż Rzeczpoſpolita Polska tak stanęła, że
„ przy Ich Mci Xiężey wſzystkę władzą *in Spi-*
„ *ritualibus* zostawiła: o czym ſpolnie Przywi-
„ leie

„ cinali iey palce, połamali ręce, pokaliczyli
„ nogi, wyłupili oczy, słowem, tylu ią cio-
„ sami i defektami pokryli, ile Artukułow
„ Wiary wyrzucili z iey odwieczney Dogma-
„ tyki. Ta w imię Ewangeliczney wolności
„ tak zdeformowana i osłabiona Religia,
„ ieszcze oddychała przynaymniey: alić przy-
„ chodzi wolność filozoficzna ucina iey gło-
„ wę, i stawia na iey mieyscu straszydło,
„ naywyższey niezbożności.

„ Otoż widzicie Bracia, iak waszych
„ Oycow swawola dzisieyszym burzycielom
„ Chrystyanizmu posłużyła do planu. Tym
„ więc ochotniey łączcie się i walczcie ra-
„ zem z nami za honor Chrystusowego I-
„ mienia. Nie namawiam was do Krucyaty,
„ bo wątpię żebyśmy dokazali mieczem, gdy-
„ by przeciw iednemu Religiantowi dwu-
„ dzie-

„ leie nafze, a zwłafzcza *Jagellonis in Jedlna*,
„ świadczą, ktore *Dignitatum Regni* iako *se-*
„ *cularium*, tak i *Spiritualium*, nie tylko *Jura*
„ ale i *Consvetudines* umacniaią i utwierdzaią.
„ Jako bez wfzystkiey krzywdy Jch Mci Xię-
„ żey odiąć się *Judicium falsæ religionis aut*
„ *doctrinæ* będzie mogło, ktore oni od tego
„ czasu iako w Polfzcze Wiara Chrystufowa
„ nastała, cale i nienarufzenie aż do tąd mie-
„ li? to iedna krzywda. Druga, gdy w iedney
„ Wsi klika Panow będzie, a ieden udawfzy
„ się za tą Niemiecką wiarką, Kościoł fprofa-
„ nuie: co drudzy w tey mierze czynić będą?
„ Prawem trudno, bo Konfederacya pozwala
„ więc

„ dziestu niedowiarkow stanęło; a przytym
„ nasz, Wszechmocny Pryncypał obeydzie
„ się bez takiego oręża: da szczutka w nos
„ gdy przyidzie moment zemsty, i skończy
„ się rozprawa. Ale uzbroymy się orężem
„ Wiary, stawmy prawdę naprzeciw kłam-
„ stwu, rozum naprzeciw głupstwu, cnotę
„ naprzeciw obłudzie, Religią naprzeciw nie-
„ zbożności, i poprzysięgniymy wieczystą
„ fałszywey filozofii wraz z iey Oświatą i Li-
„ beralnością nienawiść. Woiuymy ią i ięzy-
„ kiem i piorem, wykazuiąc światu chytrość,
„ zdradę, i oszukaństwo Sekty, ktora na sa-
„ mych potwarzach, szalbierstwach, i szarla-
„ tańskich sofizmach zasadza swą potęgę;
„ tym sposobem wygraliśmy batalią, i zem-
„ ściliśmy się za krzywdę BOGA naszego,
„ ile obowiązek dyktował. „ Sprawdził tedy
„ War-

„ więc albo za łeb chodzi, albo oni z wielkim
„ ukrzywdzeniem zostać muſzą. Ktemu do ie-
„ dney Parafii Wsi siła Szlacheckich przysłu-
„ cha, iako nie ku krzywdzie inſzych Parafia-
„ now Podawca (*Kollator*), w rożną Religią ią
„ przeinaczy? Jeżli go pozową, nic nie wygra-
„ ią. Dadząli mu też pokoy, inſzego Kościo-
„ ła ſzukać muſzą. A ieżli i tamten, a potym
„ i trzeci, i czwarty, aż i daley, iako to będzie
„ mogło bydź skażą (sprofanuią) aż ci oni do-
„ brzy ludzie, ktorzy postaremu Pana BOGA
„ chwalić zwykli, bez Kościoła z poddanemi
„ ſwemi zostać, a potym w poddaństwo obrocić
„ się muſzą; i za tą Konfederacyą kto będzie do-
„ brym

„ Warszawski Mędrzec, choć przypadkowo,
„ i podobno nie chcęcy, że iego „ Oświata „
„ pogodziła z Dyssydentami Katolikow. Tak
„ iest istotnie: Ustała w Chrystyanizmie woy-
„ na domowa, skoro na niego piekielny filo-
„ zofizm ze wszystkich stron uderzył.

Wracaiąc do przedsiewzięcia, odpowia-
dam na Konstytucyą roku 1607. Ta Kon-
stytucya rownie c z c z a i bezskuteczna iak
Konfederacka, z przyczyny nieprawności, i
zgodney reklamacyi Polskiego Duchowień-
stwa, tyle tylko sprawiła, że na i m i o n a
swych Redaktorow, wieczną ściągnęła pła-
mę. — Nie ia, ani żaden z Duchownych,
lecz świecki Polak i znakomity Obywatel Ma-
ciey Smogolecki, Starosta Bygdoski w Dziele
pod Tytułem „ O Exorbitancyach drukowa-
nych w Krakowie roku 1652. dowodzi iey
iedne-

„ brym, kto ſpokoynym, ten krzywdę cierpieć
„ będzie; kto zaś złym, temu ani prawo, ani
„ moc żadna, przykrości nie uczyni żadney.
„ A czemu? Konfederacya tak mowi: iż to iest
„ grunt pokoiu i zgody wnętrzney, aby kto
„ krzywdę miał, milczał; a kto ią czyni, w po-
„ koiu został. Aleć to omylna do pokoiu na-
„ dzieia. *Lædens in Vitro* tak mowią, *læsus*
„ *in marmore scribit*; poczuiąć się w tym kie-
„ dy ludzie. A ieżli tego *onus* przez pośrzodek
„ prawny złożyć z siebie nie będą mogli, do
„ gwałtu i mocy się ucieką, ażci i ktorey się
„ strzeżemy, woyna domowa Obraża też ſu-
„ mnienie, bo każdy z nas przy ſwey Religiey
„ dla

iednego otwartego kłamstwa, i dwoch rozumowych defektow. Co do kłamstwa, tak mowi na karcie 17. i 18. pod Artykułem Annaty. „ Przystępuię iuż do rzeczy, ktore mi w
„ tey Konstytucyi wielkie podziwienia czy-
„ nią. A nayprzod wydziwić się nie mogę,
„ iako to w niey napisano, co iako żywo ia-
„ śnie i oczywiście ani iest, ani było: „ Do
„ effektu „ powiada, przywodząc Statut Krola
„ Zygmunta Dziada, i Zygmunta Augusta Wu-
„ iaNaszego, i Stefana Przodkow Naszych
„ Konstytucye o Annatach uczynione, posta-
„ nawiamy, i t. d. (iak w Pisemku Warsza-
„ wskiego Autora.) Jeżeli dobrze po polsku
„ rozumiem, nie inszy sens tych słow, tylko
„ takowa druga Annata iaka się iedna Papie-
„ żowi daie, aby była dawana i Rzeczy„po-
„ spolitey. Zaczym Biskupi, powinniby „za-
„ raz

„ dla tego mocnie i statecznie zostawa, iż tak
„ o niey rozumie, że dobra, że prawdziwa; a
„ inſzymi się brzydzi, iż złe, a fałſzywe. A
„ gdyż abo naſza Apostolska starodawna Wia-
„ ra, ktorą tych czaſow Papiezką nazywaią,
„ iest prawdziwą, abo ta teraz nowo w Niem-
„ cech ſpłodzona: iako prze-Bog abo my ich,
„ abo oni naſzey, bez naruſzenia ſumnienia
„ ſwego pozwolić możem? Przy poczciwey
„ Małżonce, iako kto z dobrym ſumnieniem
„ wſzetecznicę zcierpieć może? A ta Konfe-
„ deracya za iedno to ma, i w iednakiey wa-
„ dze pokłada. Na czym ieżli ſpokoyne dobre
„ ſumnienie przestać może, niech każdy ſądzi.
„ I na

„ raz na pierwszym wstępie ledwo się czego
„ tknąwszy, dwie A[illegible]nacie płacić, i dwie anga-
„ rye ponosić, w rożne dwa długi zachodzić.
„ A iestże co takiego, aby przez naymnieysze
„ podobieństwo w Konstytucyach, ktore
„ bądź za Zygmunta starego, bądź Augusta,
„ bądź też Stefana kiedyżkolwiek i iakożkol-
„ wiek były utworzone? Niech ia nie będę
„ Sędzią, ale niech każdy co iedno ma „ Sen-
„ sum Communem „ weyźrzawszy w nie o-
„ sądzi „ Pod tymże Artykułem na karcie
15. zastanowiwszy się nad sprzecznomo-
wnością dwoch punktow rzeczoney Konsty-
tucyi, z ktorych ieden powiada:: „ Dosięże-
my w tey mierze pozwolenia Oyca Swięte-
go „ a drugi przydaie: „ Choćby też dla ia-
kich przyczyn nie wzieło skutku żądanie,
teraznieysze nasze postanowienie ma mieć
moc

„ I na ten czasże się to naylepszego pokoiu spo-
„ dziewać będziemy? kiedy Chwałę miłego BO-
„ GA zniszczemy, bliźniego swego ukrzywdzie-
„ my, sumnienia swe pokanceruiemy? Niech się
„ w tym iako kto chce kocha, niech iako chce
„ sobie pobłaża; nie trafić on w to, aby fałsz
„ z prawdą porownał, żeby dali sobie ręce, a
„ od tego czasu w pokoiu z sobą mięszkali; nie
„ doczekać tego nigdy, aby Pan BOG *tam im-*
„ *pium opus* łaską swoią pożegnać miał. Po-
„ koy iest dar miłego BOGA; a kto iedność
„ rwie Wiary, ten z BOGIEM żadnego społku
„ nie ma. I owszem, niech tego pewien bę-
„ dzie, iż nas pomięsza Pan BOG pierwey mię-
„ dzy

moc i siłę, iednak bez ubliżenia prawu Apostolskiemu, i taką kładzie uwagę: „A to coż
„ inszego iest, iedno postanowić żeby chłopa ścięto, a przecie żeby mu głowa nie
„ spadła; właśnie iak gdyby rzeczono: Niech
„ będą Annaty do Skarbu oddawane; ale iż
„ to iest przeciwko prawu Stolicy Apostolskiey, niech przecież będą oddawane. Nie
„ onże to „ Spiritus vertiginis „ ktorym Pan
„ BOG zaślepia kiedy chce, żeby rzeczy nie
„ słuszne, nie przychodziły do skutku?.....
„ A zaż mogą „ duo contradictoria de eo-
„dem verificari? Mogąż bez pozwolenia Sto-
„ licy Swiętey kędy indziey obracać się An-
„ naty, a przecię nie derogować iey pra-
„ wom?..... Powiadaią o iaszczorkach że
„ rodząc same się gubią: tak właśnie te Kon-
„ stytucye przeciwko dawnym zwyczaiom Ko
„ ścio-

„ dzy ſobą, a potym nieprzyiacielowi Wiary
„ Chrześciańskiey poda, iako Czechom, iako
„ Węgrom naſzym ſąsiadom przez takowąż u-
„ czynił przyczynę. A więcbychmy ludzie ſpo-
„ koyni, ludzie nad dobro Rzeczy-poſpolitey
„ nic u siebie przednieyſzego nie maiący, na
„ to co Koronie Polskiey wieczną zgubę pewnie
„ przyniesie, przyzwolić mieli? Nad to, co mo-
„ że bydź ſromotnieyſzego kiedy w Rzeczy-
„ poſpolitey naſzey iak to: iż u nas ten, kto-
„ ry wołu, krowę; świnię, kozę ukradnie, ka-
„ ran będzie, a ktory Kościoł burzy, Ołtarze
„ przewraca, Kapłany wypędza, Swięte Pań-
„ skie, Przenayczystſzą, i nigdy podług potrze-
„ by

„ ścioła Bożego z iadu iaszczorczego kacer-
„ skiego lęgące się, sameż się przez się psu-
„ ią, gubią, i znoszą „ to ieden defekt rozu-
„ mu. Drugi na karcie 16. w tych słowach wy-
„ tyka pochwalony Starosta: Do tego, czytać
„ tę to Konstytucyą Anni 1607. o Annatach,
„ iest zda mi się czemu się rozśmiać, i czemu
„ się podziwować. Smieię się owemu Para-
„ grafowi, że maią być oddane na obronę
„ Rzeczypospolitey „ sub pœna duplicis pœ-
„ næ de bonis mobilibus & immobilibus pro-
„ priis, in defectu vero de proventibus & re-
„ ditibus repetenda; „ wprzod iuż położy-
„ wszy „ de bonis mobilibus & immobili-
„ bus, ali potym, in defectu vero de proven-
„ tibus & reditibus: a zaż reditus & proven-
„ tus nie inter mobilia censentur „ iak wie-

„ by nie wychwaloną Pannę Matkę Bożą zchań-
„ bi, Chwałę miłego BOGA zniszczy, Imię na o-
„ statek Pańskie zesromoci, ten mowię taki
„ pokoy mieć będzie; i ktoby go chciał karać,
„ iużby pokoy wnętrzny wzruszał, miłość zgo-
„ dę targał, i przeto przeciw iemu powstać,
„ iako przeciw nieprzyiacielowi koronnemu
„ wszyscy powinni będą? O zapamiętanie na-
„ sze! Insze Narody w pobożności a w sprawie-
„ dliwości pokoiu grunt i zgody zakładali, a my
„ nieszczęśni Polacy w niepobożności i w nie-
„ sprawiedliwości od przyszłego gniewu Pań-
„ skiego utaićbyśmy się chcieli! Ale dziwna
„ rzecz, iako za grzechem tuż zawzdy kaźń mi-

„ dzą wszyscy co naymniey prawa świa„ domi?

Niech teraz nauczy mię Czytelnik, co sądzić o charakterze Redaktorow takiey nie zdarney Konstytucyi? Jest nad czem zaboleć że podszyta pod imię tak chwalebnego Monarchy, iakim był Zygmunt III. lecz łatwo domyślić się, że albo iey nie czytał, albo wysłuchał spiący. W ostatnim przypadku, byłaby ią od razu obaliła reklamacya Biskupow, gdyby się byli udali do Appellacyi przykładem owego powiadaią Polaka, na ktorego gdy pod Prezydencyą drzemiącego Krola napisano i przeczytano Dekret, zawołał całym gardłem „ Appello! „ — Krol przebudzony wrzaskiem pyta: „ à quo? ad quem? — à Judice dormiente, ad Judicem vigilantem, Serenissime Rex! odpowiedział mu

---

„ łego BOGA idzie. Co i w tey Konfederacyey
„ snadnie obaczyć każdy może; bo fałszywe
„ nabożeństwo bespieczeństwem opatrzaiąc,
„ wolność naszę miłą w nieprzespieczeństwo
„ przywodzi. Wiemy to wszyscy, iż Krole i Pany
„ wszelakie, nic inszego w powinności ich nie
„ zatrzymowa, iedno przysięga, bo tey wzglę„ dem na prawa i wolności poddanych oglą„ dać się zawzdy musi, wiedząc iż Pan BOG
„ *perjuros* srodze karze. Otoż ku podniesieniu
„ (zniesieniu) powagi tey przysięgi i ku zni„ szczeniu iey. tą Konfederacyą droga się o„ twiera wielka. Bo ieżli będzie każdemu wol„ no w iaką będzie chciał Religią się przewierz„ gnąć,

mu żwawiec, i wygrał swoią sprawę?

Miałby się więc powstydzić Prawnik Warszawski za tryumfalno-soficzny swoy wniosek, ktorym spodziewał się zdurzyć Polską Publiczność. „Umieli przeto Polacy„ wykrzyknie Bohatyr, „umieli pogodzić utrzymanie powagi prawodawczey z uszanowaniem dla Oyca Swiętego, i dali uczuć, iż maią moc działać, stanowić, i wykonywać uchwały względem swoich Duchownych, choćby formalność potwierdzenia tych nie nastąpiła„ (Nro. 50.) Tak iest: Umieli ci Polacy dosyć grubiańsko żartować z Namiestniczey Chrystusa BOGA swoiego Władzy i praw Jego Kościoła, a nic uważali że ten BOG potrafi odżartować; i strasznie odżartował na koniec.... „Mieli moc stanowienia względem swoich Duchownych„ to iest wydzie-

D2 rania

„ gnąć, a czemu też i nie Krolowi? A ieżli „ Krol rzecze, iż tak wierzy, że *Juramentum* „ *præter DEI præceptum factum non tenet:* „ czego mu Panowie Ewangelikowie bronić nie „ mogą, bo to u nich *recta et indubitata pro-* „ *positio: nihil esse recipiendum præter Scri-* „ *pturas.* Niechayże mi kto ukaże w Swiętym „ Pismie, gdzie ktory Krol wolności poprzy- „ siągł żydom, abo żeby poprzysięgać ie Pan „ BOG przykazał. Niechay ukaże, w ktorey „ Ewangelii to stoi: *Neminem captivabimus,* „ *nisi Jure convictum.* Niech ukaże ktory to „ Prorok napisał: *Nihil novi statuemus, nisi* „ *cum consensu Consiliariorum et Nuntiorum.*

„ Niech

rania im BOGU poświęconych Ołtarzowych funduszow. Mało powiedziałeś Przyiacielu! ia przydam, że mieli moc nawet obalenia Ołtarzy i wypędzenia Duchownych za granicę, iak nie dawno zrobili bracia filozofowie prawodawcy we Francyi; lecz taka moc fizyczna nie należy do naszey kwestyi, bo się na nię lada łotr, zbrodniarz, i złoczyńca zdobędzie. Trzeba tu było dowieść, że mieli moc moralną, moc wspartą na rozumie, wierze, i katolickim sumnieniu; tego zaś argumentuiąc po Chrześciańsku, na wieki nie dokażesz. Rozum dyktuie nie wyciągać ręki na cudzą własność, Wiara uczy, że fundusz Ołtarzowy iest własnością samego BOGA; sumienie katolickie lęka się kanonicznych piorunow, ktore za każdym naruszeniem takiey własności uderzaiąc i paraliżuiąc duszę odcinaią

„ Niech powie w ktorym Psalmie Krol Dawid
„ *Super hastam extra fines Regni Nobilitati*,
„ pięć grzywien obiecuie ; także i o inſzych
„ wolnościach. A tak Krol Ewangelik z tych
„ przyczyn przysięgę ſwoię lekce uważyć, a
„ zgoła porzucić ią może. Bo ieżli insze *Vota*
„ iako *Castitatis et Religionis* nizacz u siebie
„ nie maią, czemuby przysięga ważna bydź
„ miała? gdyż też i to iest *Votum*, ktorym *Princeps vovet* BOGU iż prawa i wolności ſwych
„ poddanych wcale zachowa. Aż ci przysięgę
„ zelżywſzy, prawa, przywileie, i Statuta naſze
„ o ziemię uderzy, a podług Biblicy ſądzić będzie: iako nie dawno Starosta ieden w Polſzcze

naiąc ią od Kościoła, tym samym od zbawienia w przypadku zaciętego zuchwalstwa. Mogłeś się wytłomaczyć na czele twey Dyssertacyi, że chcesz rozumować albo iak niedowiarek przeciw Chrześcianom, albo iak rożnowierca przeciw Katolikom, byłbym ci podarował przez wzgląd iż gadasz przynaymniey podług zasad, chociaż gadasz ladaco. Ale tu małpuiąc tony katolickie, rezonuiąc o katolickim, ile katolickim Rządzie, i nawet stoiąc niby przy katolickich zasadach, bredzić nayniezgodnieysze z katolicyzmem marzenia, nie wiem iakby to przykliić do rozumu. Szperaiąc w prawach, musiałeś przecie czytać, że Krol Polski, ile Katolik, na zachowanie Statutow kanonicznych i wszystkich Przywileiow Kościelnych składał przed Ołtarzem przysięgę; był więc ten Krol dwoiako, raz iak

---

„ ſzcze z tego pocztu czynił. Jeżli się tedy
„ Krol na to uda, co czynić? Do mocy trudno,
„ Konfederacya za nim. Ażci w Polſzcze
„ mięſzanina, ażci iedni na tę, drudzy na owę
„ stronę przestępuią; więc abo w się uderzem,
„ abo z wolnościami się ſwemi wiecznie pożegnać
„ musiem. A ci podobno, co teraz na piskorzu
„ przestać muſzą, nie zaniechaią pomścić
„ się ſwego. Z tych tedy przyczyn, iako
„ każdy baczy, słuſznych, na taką Konfederacyą
„ nie przyzwalamy, ani przyzwolić *bona*
„ *conscientia* możemy. Ale przy starodawney
„ Wierze, ktoręchmy od Kościoła Rzymskiego
„ wzięli, mocnie i statecznie stoiąc, i onych
„ Przod-

iak członek Kościoła, drugi raz w mocy Juramentu obowiązany do obrony praw swoiego Duchowieństwa i nietykalności Chrystusowego Dziedzictwa; a ty nam prawisz o iego iakieysiś absolutney władzy stanowienia w takich materyach! Przytocz mi ile tylko chcesz i możesz przykładow gwałcenia Kościelnych przywileiow, wydzierstwa, łupiestwa, grabieży Ołtarzowych funduszow, i nad to ieszcze pogardy przeklęstw przywiązanych do takich krokow światowey iunakieryi; przytocz mowię nie tylko Polskie, ale też Niemieckie, Francuzkie, Włoskie, Hiszpańskie, słowem całego świata Chrześciańskiego prejudykaty, i krzykniy po swoiemu: Oto iak świecka władza goruie nad Duchowną! a ia będę ci zawsze odpowiadał iak wyżey: Władza fizyczna, pozwalam; Wła-

---

„ Przodkow ſwoich naśladuiąc, ktorzy zamię-
„ ſzanych onych Czeskiego kacerstwa czasow,
„ nie pozwalaniem fałſzywego nabożeństwa,
„ ale zabranianiem, pokoy i zgodę w tey ko-
„ ronie zachowali, przy starych Konfederacy-
„ ach przestawamy, i potomkowie naszy prze-
„ stawać będą....... ktorą naſzę Protestacyą z
„ strony Rad Wielmożny Pan Woyciech Kra-
„ siński Kaſztelan Sierpski zapieczętował; a z
„ strony Rycerstwa kazaliśmy ią zapieczęto-
„ wać Ziemską pieczęcią, i deputowaliśmy z
„ pośrzodku siebie Urodzone Jakuba Lisako-
„ wskiego, Stolnika Nurskiego, Starostę Racie-
„ skie-

Władza moralna; błądzisz. Pierwsza od początku wiekow goruie nad wszyskiemi Boskiemi i ludzkiemi prawami, bo nie masz zbrodni, ktoreyby nie dokazała przy wolney woli talencie; lecz druga przez istotę z prawdą, cnotą, i sprawiedliwością związana Tey władzy używa w porządku naturalnym Oyciec na syna, w Cywilnym świecka Magistratura na członek społeczeństwa, w Duchownym Kościoł na swego Religianta. Syn wyłamuiący się z pod Oycowskiey Zwierzchności, iest hultay; członek społeczeństwa gardzący powagę Magistratury, iest rebellizant, a Religianta brykaiącego Kościelney Juryzdykcyi, do listy bezbożnikow odsyła Ewangelia zgodnie z naturalnym rozumem.

Nie obowięzuie panuiącego nam dzisiay Nayiaśnieyszego Cesarza ALEXANDRA do posłuszszeństwa, prawom, Rzymsko-katolickiego Kościoła, iego, Wiary wyznanie; a przecie idąc za przewodnictwem zdrowey Polityki i Chrześciańskiego sumnieienia szanuie

---

„ skiego, i Mikołaia Kossobuckiego, Pisarza
„ Ziemskiego Płockiego, aby tę Protestacyą
„ naszę do Ksiąg Grodzkich Płockich podali
„ ku wpisaniu. Działo się w Raciążu na Sey-
„ mie (Ziezdzie Woiewodzkim) pierwszego
„ dnia Września Roku Pańskiego 1573. „

Następuią Podpisy.

nuie on te prawa, i dopełnia ich świętobliwie we wszystkich Kraiach swoiemu berłu Rossyiskiemu podległych. Nie słyszeliśmy żeby tam ktory Ołtarz, bądź Łaciński, bądź Grecko-Unicki skibę roli utracił; dowiadujemy się owszem iż nie iednemu poprawiono fundusze. Nie słyszeliśmy, żeby tam ktory Klasztor na więzienie złoczyńcom, albo Kościoł Zakonny na końską szkołę (Reitschule) obrocono; powiadaią owszem iż w Ruskich i Litewskich Prowincyach wszelkich względow i protekcyi rządowey przy całości swych przywileiow doznawaią Katolickie Zakony. Jest się tu nad czem zadziwić, i iest za co uwielbiać cudowną Niebios Opatrzność nad naszym katolickim Kościołem w dzisieyszych przeciw niemu bezbożniczego filozofizmu zamachach. Dokazał ten filozofizm przez Ministerya katolickich Monarchow zniesienia naypożyteczniejszego i naypotrzebnieyszego w tych czasach Jezuickiego Zakonu; tchnął Pan BOG w serce Rossyiskiey Monarchini, że wziąwszy go w opiekę zażartowała z zażartych iego nieprzyiacioł tryumfu. Ten sam filozofizm zapalił niektore katolickie Rządy świętokracką na dobra BOGU poświęcone chciwością, i tyle sprawił że zagarnąwszy do Kassy Narodowey fundusze Chrystusowego Ołtarza iego Ministrow arbitralnym odbywaią procentem; dał Pan BOG Rządowi Rossyiskiemu zwyciężyć

ciężyć tego diabła łakomca, i pobłogosławił mu za to, w rozprawie z Naczelnikiem burzycielow Religii i Tronow, iak żadnemu z Panuiących Europy. Dziś nawet kiedy wskrzeszona z łaski tegoż rządu część Polski, woła na ALEXANDRA iak Krola, żeby wprowadził do niey iakąś w Kościelnych materyach reformę, nie odzywa się ten Wielki Monarcha w filozofskich naszego Mędrca Warszawskiego tonach: „Mam moc działać, stanowić, i wykonywać uchwały względem waszych Duchownych „ lecz uznawaiąc naywyższą Kościoła Katolickiego w Stolicy Apostolskiey Powagę, udaię się do niey, i z nią przez swego Pełnomocnika o Religiynych interessach traktuie.

W oczekiwaniu szczęśliwego ukończenia rzeczonych interessow, bardzo serdecznie wzdycha Polskie Duchowieństwo do Nieba, żeby ie tworzący się w Rzymie konkordat iak nayrychley wydźwignął z okrutney Kodexa Napoleonowego tyrannii. Kto nie zna sił intrygi, mogłby poczytać za iakiś nie zgłębiony fenomen, czyli ziawisko polityki: że gdy wspomniony Kodex wraz ze swoim Autorem iuż dawno wytrąbiony z Europy, samym tylko iednym Polakom tak utrafił do gustu, iż pomimo uroczyście w imieniu Panuiącego przed dwiema laty ogłoszoną Deklaracyą iego pożądaney zagłady, niewiada z czyiey łaski do dziś dnia ciemieży Duchowieństwo, gwałci prawo Religii, i coraz wido-

docznicy degraduie w Narodzie, dosyć iuż z inszych miar podupadłą Chrześciańską moralność. Do tego momentu ieszcze nie poiął zdrowy rozum, nie mowię potrzeby, lecz ani nawet z wiązku tey francuzkiey łataniny z interessem ktoregożkolwiek z Chrześciańskich Narodow. Jest to prawo ustosowane do okoliczności Kraiu, z ktorego gdy Pana BOGA i wszystkich iego Ministrow wygnała filozofia, nie miał kto tych co się rodzili, umierali, żenili, regestrować po kościelnemu; więc dla utrzymania społeczeńskiego porządku trzeba było Cywilnych Urzędnikow. Nie miał kto w sposobie religiynym rozwięzować Małżeństwa, więc trzeba ie było do Narodowych Trybunałow odesłać. Proszę mi skazać drugi podobny Kray pod słońcem, przyznam że Kodex Napoleona w rzeczonych względach może służyć dla niego. Ambitna polityka burzyciela Europy, zawiązała w iego sercu pustą pretensyą, żeby wszystkie przez niego uiarzmione Narody małpowały za Francyą; a podłość podchlebcow chcąc tym lepiey nakadzić bałwana dla swoich osobistych widokow, i tym więcey dokuczyć Chrystusowey Religii, dla przyspieszenia filozofskich nad Kościołem tryumfow, przyiąwszy z naywyższym entuzyazmem i naygłębszym uszanowaniem niby iakąśiś nową prosto z Nieba spuszczoną Pisma Bożego Księgę, przysięgli na iey sens literalny, i obowiązali się pod ciężkim grzechem iedney

nay-

naymnieyszey joty nie odmienić w nayświętszych iey przepisach. Poszło za tym, że choć mieli w Kraiu Chrystusowych Ministrow, ktorzy od początku Wiary dopełniali funkcyi regesrowania narodzin, śmierci, i Małżeńskich związkow, trzeba było koniecznie wprowadzić Cywilnych Urzędnikow; choć mieli Biskupie Konsystorze, do ktorych z prawa Ewangelii wyłącznie przywiązane Rozwody, trzeba było koniecznie przenieść ie do sądownictwa świeckiego: cała przyczyna, bo tak brzmią litery Napoleonowego Kodexa, ktorego świątości wszystkie i Kościelne i Boskie przykazania ustępować powinny. Ale ten zapał literalny obserwy francuzkiego Kodexa wprawił podchlebcow Napoleonowych w ambarass względem pierwszego punktu, gdy nie było zkąd wziąść tylu pisiemnych służalcow, ile w Polszcze Parafiow; musieli więc spuścić cożkolwiek z tonu, lecz na nieszczęście biednych Xięży Plebanow, i znaczny uszczerbek nabożeństwa Dusz Chrześciańskich. Nie mogąc dokazać ci Jchmościowie, żeby wszyscy Polscy Plebani w Administracyi Sakramentow Chrztu i Małżeństwa, i religiyno-pogrzebowych obrządkow dependowali od świeckiego pisarka, narzucili większey ich części ten despotyczny i z Pasterskiemi obowiązkami nigdy nie zgodny ciężar. Niedziela i Swięto są dnię prawem Boskim wskazane Plebanowi,

żeby

żeby w nich oprocz Mszy Swiętey pasł swo-ię wierną Trzodę to Katechizmem, to moral-ną Nauką, i nad to, usiadłszy w Konfessyo-nale odbywał funkcyą dusznego iey Lekarza. A ktoż nie wie, iż nasze Polskie Gminy, swoie Chrzty, Sluby, Pogrzeby, co większa nawet wzywanie Xiędza do chorych, dla o-szczędzenia roboczych godzin, pospolicie na Swięta i Niedziele chowaią? Coż tu ma po-cząć ubogi Pleban? Pierwszy z porządku Chrzest ieden, drugi, trzeci i czwarty, niżeli Katechizm, Nauka, Konfessyonał. I mnieysza zapisać w kilku wierszach dzień narodzenia, z imionami dziecięcia, Rodzicow, Krzesnych; ale tu trzeba na drugą rękę zamudzić pa-rę godzin nad pustemi formalnościami Ko-dexa. Już przedzwaniaią do Ołtarza, alić przybywa iedna i druga para Aspirantow do stanu Małżeńskiego, i naglą żeby formować dla nich Akta. Skończy się na tym, że Xiądz około, lub po dwunastey wyprzągłszy się z Cywilnego iarzma, ledwo ma tyle czasu, aby odprawił Mszą i po niey odczytał Ewangelią. Taką ma diabeł korzyść z narzuconego Ple-banom Napoleonowego Kodexa: Kazalnica bez Słowa Bożego, Konfessyonał bez Spo-wiednika, a Xiądz niewolnik despotycznych kaprysow w ten czas im naybardziey przy-muszony hołdować, kiedy go do istotnych funkcyow powołania wzywa Pasterski obo-wiązek. Niechże zaś dogadzaiąc sumieniu, poważy się uchybić posłuszeństwa tym pso-

tliwym

tliwym kaprysom; niech albo nie zapisze Cywilnego Aktu, albo w nim słowa kanoniczne pomyli; tu otworzą się gody dla interesowanych Zelantow Kodexowego honoru: Ah! taki a taki buntowniku, rebellizancie, zapłać sto, dwieście, lub trzysta Złotych (do naszey kieszeni!) Nie ma Xiądz zkąd wiąć, bo go wyniszczyły podatki. — Nic to pomoże; nachodzi Exekucya po Exekucyi, dopoki biedak przedawszy konia albo wołu, nie ukontentuie wydziercow.

Jeszcze większe ciągnie diabeł z łaski Kodexa zyski po Miastach i Miasteczkach, gdzie Urząd Cywilny padł w ręce świeckiego puł-filozofa albo brata Massona. Przyniosą dziecko do Chrztu, trzeba z nim wprzod na Ofiarę do iego groźno-szanownego biura, inaczey zrobi processs Xiędzu i wygra. Coż kiedy się Jegomości nie zastanie na placu; poszedł np. z Wizytą albo na promęnadę? trzeba go czekać, szukać, zaprosić do Aktu, i po odbytym targować się z puł kwadransa o taxę. Tym czasem skończyło się Nabożeństwo, Xiądz usiadł do obiadu, Krześni z dziecięciem i świadkami nie tylko nie postali w Kościele, ale też znudzeni długim czekaniem powrocili do domu, odłożywszy na inszy dzień Sakrament. Coż daley? Albo umiera dziecię nie chrzczone, albo też Rodzice oświeceni dzisieyszą liberalną Nauką odkładaią od tygodnia do tygodnia, od miesiąca do miesiąca, aż wreszcie zaniedbaią do

szczę-

szczętu, i rośnie ani żyd, ani Chrześcianin, pod ich bezbożniczą opieką. Dopieroż gdyby przyszło liczyć fatalne slubow Cywilnych skutki! Powiem bez zaiąknienia, że począwszy od Warszawy, narachowalibyśmy tysiące par w Krain, z ktorych iedne dla trudności lub niepodobieństwa legitymowania się podług Kodexowych przepisow, drugie dla uniknienia zdzierstwa Cywilnych Urzędnikow, insze na perswazyą i wyraźną deklaracyą tychże libertynow przekładaiących oblubieńcom, iż niepotrzebnie po odbytym Akcie Kodexowym maią się do Kościoła udawać, żyią po pogańsku w wszeteczniczym nierządzie.

Przynaymniey Trybunalskie Rozwody umocowane powagą tey samey Swiętey Księgi, nie będą podlegały żadnym ze strony Duchowieństwa zarzutom, bo świadectwem naszego Warszawskiego Mędrca, bardzo zgodne z Chrystusową Religią: i gniewa się ten Mędrzec na iakiegoś bezimiennego Autora, że śmiał „ w swoim Przypisku do sześcioletney korrespondecyi „ przeciwnie decydować. (Nro. 50.) Ja Wieyski Pleban życzyłbym temu Jegomości przestać na Katechizmie, a nie zachodzić w dysputę z Biskupami o religiyne przedmioty, ktore przechodzą sferę iego laykowskiego rozumu. Katechizm, ktorego uczyli go Rodzice (bardzo przykładni iak słyszałem Katolicy) rachuie siedem Sakramentow i kładzie między niemi Małżeństwo. Niechże

mi

mi powie gdzie napisano, że Chrystus JEZUS stanowiąc Sakramenta złożył ich sześć w ręce swoich Apostołow, a siodmy (i nawet nie ostatni, bo o nim napisano „ Magnum Sacramentum") poddał pod świeckiego sądownictwa decyzyą? Może mi rzecze, iż iego świecki Trybunał nie administruie Sakramentu Małżeństwa, tylko go rozwięzuie. — A tem ci gorzey moy Przyiacielu, tym oczywistszy gwałt Ewangelii; bo Chrystus JEZUS iak nay formalniey o tym Sakramencie zalecił swoim wiernym: „ Co BOG połączył, niech nie rozłącza Człowiek: „ [g] Jakimże tedy sumieniem wy ludzie Laycy możecie się posięgać do tego rozłączania, kiedy wam zakazano? Jest to artykuł właściwy tey Boskiey Juryzdykcyi do ktorey powiedziano: „ Co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie „ [h] Ani mi tu wyieżdzay z twoią dystynkcyą między Cywilnością i Sakramentalnością Małżeństwa; bo ci krotko odpowiem: Cywilność należy do intercyzy czyli posagowych układow, o ktore nigdy nie pyta Kościoł; a Sakramentalność do związku Osob, ktory wasz Kodex świętokracko rozrywa. Zresztą przeczytay Bullę Piusa VII. gdzie Napoleona naiezdcę Rzymu wraz z iego Satellitami uroczyście wyklina, znaydziesz tam wyraźną deklaracyą Naywyższey Głowy Kościoła w tych słowach: „ Zmięszawszy i

[g] Matth. 19.

[h] Matth. 18.

zniszczywszy kształ Rządu Nayświętszego, ktory JEZUS Chrytus w Kościele swoim ustanowił, ogłosił na iego mieysce Kodex nie tylko Swiętym Kanonom, ale też Ewangelicznym przykazaniom przeciwny.,, (i)

Tu tryumfuie Honor Autora ,, Sześcioletniey korrespondencyi,, ktorego nazbyt lekkomyślnie dotknął, Apologista francuzkiego Kodexa, zarzucaiąc kłamstwo, iego twierdzeniu: że ten Kodex stosuie się do Chrystusowey Ewangelii, iak niegdy ,, Dagon bałwan Filistyński do Swiętey skrzyni Starego Testamentu,, Tak iest łaskawco; masz żywe podobieństwo, ani mocen iest rozum naturalnieyszego wykazać w tym przedmiocie. Jeżeli ieszcze nie dosięgasz przeciw Ewangeliczności w Kodexowych rozwodach, zastanow się nad owym ochydnym Artykułem, ktory przy slubney Zonie ,, pod oddzielnym dachem,, pozwala nałożnicy, a powiedz, czy ta sromotna zbrodnia zgodzi się z Ewangelią? Odwołay więc twoy twoy lekkomyślny zarzut, i wyznay z pomienionem Autorem. Ze Kodex Napoleonow iest rzeczywisty ,, Dagon,, ktorego dzisieysi Filozofowie rownie niechętni Chrystusowemu Kościołowi iak Filistynowie Moyżeszowemu, chcieli pogodzić z Nayświętszym Prawem Ewangelii, niby tamci swoiego

(i) Bulla Pii VII. edit. Rom. 10. Junii. 1809. Pontif. An. 10.

z Arką

z Arką Izraelskiey Swiątości. Już BOG Chrześciański dawno potłukł i skruszył w inszych Kraiach tego przeklętego bałwana; między samemi Polakami niestety! do dziś dnia cierpi go w swoim gniewie! ....

Chwalę ustawę nakazuiącą oblatę Metryk Kościelnych w Aktach Grodowych (lubo iey nie znalazłem pod rokiem 1764. wymienionym w Pisemku,) i wotowałbym naypierwszy, żeby ią odnowiono, przez wzgląd na ogniowe pożary, ktore częstokroć dosięgaiąc Plebaniow trawią te drogie monumenta: Ale chcieć taką uchwałę usprawiedliwiać Akta Napoleonowego Kodexa, iest to iak mowią, przymierzyć pięść do oka.

Nie zaprzeczam i tego, co w roku 1768. za zgodą, albo przynaymniey bez reklamacyi Biskupow, postanowiono o Małżeńskich Katolikow z Rożnowiercami związkkach; lecz na to nigdy nie pozwolę, żeby ten krok miał choć naymnieyszy stosunek do Kodexowych Rozwodow; bo w nim chodziło tylko o przypadkową okoliczność, w ktorey po wszystkie wieki z łatwością dyspensował Kościoł; tak dalece, że Paweł S. nawet z żydowką i Poganką pozwolił nowemu Chrześcianinowi Małżeńskiego mięszkania: zaś w Kodexowych Rozwodach chodzi o samę istotę Sakramentu; więc nieskończona iednego od drugiego rożnica.

Znać nie bardzo zaufał Prawnik Warszawski siłę Polskich Statutow, ktoremi ku

 poni-

poniżeniu Władzy Duchowney naieżył swoie nie foremne Pisemko kiedy raz po raz narabiaiąc Sofistowskim wyskokiem, chce niby samą powagą energicznego wyrazu imponować Czytelnikowi, albo mowiąc otwarciey, chce szumną gadatliwością zastąpić nie dostatek rozumu, z pretensyą żeby mu iako nie pospolitemu Człowiekowi na pamięć uwierzono. Tak np. uderzywszy na Dzieło iuż wyżey wspomnione Andrzeia Lipskiego poźniey Krakowskiego Biskupa, i wyciągnąwszy z niego kilka Artykułow nie zgodnych ze swoią oświeconą fantazyą, z pomiędzy ktorych znacznieysze; 1mo. „Dziesięciny wynikaią z prawa Boskiego. 2do. Zwyczaie i Statuta przeciw wolności Kościelney nie wiążą Duchownych. 3tio. Prawa Polskie wstrzymuiące opłatę Papieżowi zwaną Annaty są bezprawne. 4to. Prawo pokoy między Rożnowiercami w czasie bezkrolewia roku 1573. uchwalaiące, chociaż w Księdze Konstytucyi umieszczone, nie ma mocy obowięzuiącey„ te mowię między inszemi ważnieysze, z miną niby groźnego Oppugnanta przytoczywszy twierdzenia, słuchaymy iak gruntownie ie zbiia: „ Takie i tym podobne rozprawy wydał Lipski, ktore w ow czas wielką część Duchownych w widokach zyskow, a małą świeckich uprzedzonych za sobą pociągnęły. „ (Nro 49.) Otoż tryumfuiąca odpowiedź na uroione zabobonności pretensye!

sye! Spekulacya zyskow ze strony Ducho-wieństwa, i uprzedzenie staroświeckich bigotow, pomimo reklamacyą duchow oświeconych po Ewangelicku i Reformacku, przylgnęły do fanatyckich Lipskiego propozycyow; więc Lipski przegrał sprawę; więc vivat Filozofia!

Musiał nigdy nie słyszeć ten zacny Prawnik onego staro-Polskiego przysłowia: „ Nie mow huf, dopoki nieprzeskoczysz. „ Byłoby to przysłowie przemowiło do niego: Dowiedź pierwey Lipskiemu że chybił w swych propozycyach, dopiero będziesz mogł prawnie i Duchownym egoizm, i świeckim ich partyzantom uprzedzenie zarzucać. Ale on wolał trzymać się swoiey drogi, dla tego iż iest krotsza, i wydał się z sekretem że gra rolę dzisieyszego Sofisty; Słuszna zatym napomnieć go aby poprzestał żartować z Publiczności. Powiedział Andrzey Lipski „ że Dziesięciny wynikaią z Prawa Boskiego „ Ja ieszcze więcey powiem, i nikt mi nie dowiedzie pomyłki: Nie tylko z Boskiego pisanego, ale też z samego Prawa Natury palcem Boskim na sercach wyrytego, zabieraią Kościelne Dziesięciny początek. Wszak dopiero od Moyżesza zaczeło się Prawo Boże pisane; a przecie mamy o Abrahamie że złożył Dziesięciny w ręce Melchisedecha ofiaruiącego Naywyższemu Chleb i Wino w Charakterze Kapłana (k) Toż zrobił iego Wnuk Pa-

(k) Genes. 14. v, 20.

tryarcha Jakob, ślubuiąc Stworcy z całego maiątku swoiego Dziesięcinę, choć ieszcze prawa pisanego nie czytał. (l) A starych Pogan ktoż nauczył składać snopowe Dziesięny po drogach na fundusz dla ubogich, częścią ku wyświadczeniu winney Niebu wdzięczności, częścią w nadziei ściągnienia tym obfitszego na swoie grunta błogosławieństwa, iak o nich świadczą Pliniusz (m) Plutarchus, (n) Macrobius, (o) Saturninus (p) Herodotus, (q) i inni wiekow przed-Chrześciańskich Pisarze? Same więc Prawo Natury przemawiało w ich sercach; i znać że głos tego Prawa musiał być prawdziwie Boskim głosem, kiedy go w prawie Pisanym tak uroczyście potwierdziły Niebiosa. Ale podobno to przykazanie Pisanego prawa iako w prost adressowane do żydow, i Ceremonialnością trącące nie będzie wiązało Nowego Testamentu Professow? Tak marzyło się kacerzom, a nie douczeni i słabowierni Katolicy do dziś dnia przyklaskuią błędowi. Niechże mi wytłomaczą na swoię stronę nayprzod ow text Ewangelii, gdzie mowi Chrystus przestrzegaiąc swych wiernych: „ Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey niż Pisarzow i Faryzeuszow nie wniydziecie

(l) Ibid. Cap. 28. v. 22. (m) Lib. 12. Cap. 14. & 19. (n) In Probl. 17. (o) Lib. 3. (p) Cap. 1. & 2. (q) Lib. 1.

do Nie-

do Niebieskiego Krolestwa. „ (r) Ci Pisarze i Faryzeuszowie wiemy iak skrypulatnie dopełniali „sprawiedliwości „ w materyi Dziesięcin: nam rozkazano, żebyśmy ieszcze więcey nad nich czynili; więc tym samym rozkazano Nowo-zakonnemu Ołtarzowi oddawać Dziesięciny, ktore tamci Staro-zakonnemu składali. Niech odpowiedzą na drugi, gdzie tenże Syn Boży potępiwszy wspomnionych żydowskich Obserwantow obłudę, iż zaniedbali „ Sądu, miłosierdzia, i Wiary, „ w nądzieię punktualnego uiszczenia Dziesięcin, potwierdza przykazanie tychże Dziesięcin mowiąc: „ To trzeba było działać, i tamtego nie opuszczać. „ (s) Pytam ich daley: iaki w tym sekret, że po upadku starego Testamentu w całym Nowo-zakonnym Kościele weszły w kurs Dziesięciny i praktykuią się do dziś dnia? Ten sekret łatwo wyczytać z Ewangelii, ktora zapewnia że Kościoł Chrystusow będzie aż do skończenia wiekow Duchem Bożym rządzony. (*) Nie było więc i nie masz nikogo między Katolikami, ktoby

(r) Matth. 5. (s) Lucæ 11.

mogł

(*) Pięknie, rozumuie w tey materyi Zygmunt stary przeciw wdzieraiącey się pod iego Panowaniem do Pruskich Prowincyow *Ewangeliczney Wolności*. Oto List iego Nro 783. ze Statutu *Przyłuskiego wyięty*.

„ Wielmożni i Urodzeni uprzeymie Nam mili. Wzieliśmy list wasz w ktorym nam odpi-

„ suiecie

mogł wątpić o Boskim względem Dziesięcin przykazaniu; ale dziś pełno takich, ktorzy chcą wątpić, dla tego, że się im nie chce BOGU co Boskiego oddawać. Jednych oszukuie błędna imaginacya, gdy zamiast BOGA, Stworcę, i Dawcę wszystkiego dobra, ktoremu ku wyświadczeniu Naywyższego Panowania w hołdzie religiyney czułości poświęca się z ziemskich urodzaiow Ofiara, maluie im samego tylko Xiędza, ktory ziadaiąc tę Ofiarę, tak owak nadużywa czasami. Drugich durzy dzikie łakomstwo, gdy im udaie iakoby coś zyskiwali przez odmowienie, albo tracili przez oddanie należnych Boskiemu Ołtarzowi Dziesięcin. Jak z pierwszych, tak z drugich śmieie się zdrowy rozum; a Religia boleie nad ich losem i żałuie nieszczęścia. Wrzuć w błoto twoy grosz, na iedno ci wyidzie,

---

„ ſuiecie nie wiemy iako właśniey nazwać ieżli nazbyt długo, czyli nazbyt beſpiecznie, „ gdyż to czynicie przeciw Dekretowi naſzemu, „ ktoryśmy przeſzłego roku o oddawaniu Dzie- „ sięcin Biskupowi Włocławskiemu ſprawiedli- „ wie i słuſznie uczynili. A czyniąc to, ucząc „ Nas, iakoby nowego a nie doſzłego Chrześcia- „ nina, o Zakonie łaski Bożey, o zniesionym „ Kapłańskwie żydowskim, i nie oddawaniu do- „ chodow Pasterzom ieżliby nie paśli, i o in- „ ſzych zbiegom Chrześciańskim zwyczaynych „ wymowkach. Nie hamuiąc się przy tym od „ iakichsiś przymowek abo ſznupek przeciw „ ſwemu Biskupowi i Pasterzowi. Zkąd bardzo „ się

wyidzie, iak gdy go dasz ubogiemu bez perswazyi, że daiesz w ręce BOZE. To samo dzieie się z Dziesięciną kiedy iey pierw nie poświęcisz Niebu niżli Xiędza dosięgnie. Skoro zaś ofiarowawszy ią Stworcy w sposobie daniny cechuiącey twoie poddaństwo, i iego nad tobą Panowanie, złożyłeś do Plebańskiey stodoły: coż się masz pytać, iak iey Pleban użyie? Ty iesteś kmieciem, a on Włodarzem Pańskim. Wie dobrze Pan, i nie zapomni iak się ty odmierzyłeś; wysłucha w czasie i Włodarza rachunku. Jeszcze grubszy twoy błąd, ieżli należysz do listy Ekonomistow, ktorzy spodziewaią się coś zyskać na odmowieniu Ołtarzowi Dziesięcin, albo lękaią się szkodować na wiernym ich oddaniu. „Jak świat iest światem, ani dorobił się kto z cudzey krzywdy, ani mogł szkodować

„ się dziwuiemy co to za takie baczenie waſze-
„ go nowego Chrześciaństwa, gdy pod tytułem
„ *Zakonu łaski*, ktora się tylko Zakonowi
„ grzech iednaiącemu przeciwi, i też pod ty-
„ tułem *Wolności Ewangeliczney*, ktora się tyl-
„ ko niewoli grzechowey przeciwi, dwoiaki a
„ ciężki grzech przeciw ludzkim i Boskim Pra-
„ wom popełniacie. Jeden, nie wydawaiąc bli-
„ źniemu ſwemu, a nad to i Pasterzowi, co ie-
„ go iest. Drugi Listu i Dekretu Krola ſwego
„ nie słuchaiąc. Jeżli za Zakonem łaski lud Bo-
„ ży wolen iest od dawania Dziesięcin. ktore
„ sługom Bożym są powinne, tymże prawem
„ będzie wolen od płacenia podatkow, ktore in-
„ ſzym

wać na sprawiedliwości „ nieśie oparte na praktycznym rozumie staro-Chrześciańskie przysłowie: Jakże więc fatalne omamienie w Religiancie, spodziewać się zyskow z krzywdy samego BOGA, albo nabiiać sobie głowę upadkiem doczesnego maiątku z przyczyny dopełnienia iego Nayświętszey woli! Mowiąc do materyi, musiał nigdy nie czytać ten obłąkany Religiant, co w starym Testamencie powiedział BOG przez Proroka: „ Wroćcie się do mnie, a wrocę się do was, mowi Pan Zastępow. I rzekliście w czemże się wrociemy? — W Dziesięcinach i pierwiastkach; i iesteście przeklęci w niedostatku. — Wnoście wszystkie Dziesięciny do gumna, i niech będzie żywność w Domu moim, a doznacie mię ... ieżli wam nie otworzę upustow Niebieskich, i nie wyleię na was błogosławień-

---

„ szym Stanom i Zwierzchnościom są powin-
„ ne: gdyż Zakonem łaski wszyscy pospołu
„ Chrześcianie do iedneyże wolności są wezwa-
„ ni. Jeżli dla tego; iż zniesione iest Kapłań-
„ stwo żydowskie nie maią więcey Kapłaństwa
„ Chrześciańscy Kapłani, tylko to, ktore iest
„ wszem Chrześcianom spolne, i ieżli im dla te-
„ go dochody ich nie są powinne: rownym
„ obyczaiem, gdyż iuż Krolestwo żydo-
„ wskie iest zniesione, Xiążęta Chrześciańskie
„ nie będą więcey Krolami, iako i inszy Chrze-
„ ścianie, gdyż przez Zakon łaski wszyscy za-
„ rowno Krolewskim Kapłaństwem (*regulare*
„ *Sacerdotium*) są poczytani. Jeżli Monarcho-
„ wie

wieństwa ażdo obfitości. I skarzę dla was pożeraiącego, i nie zepsuie owocu ziemi waszey, i nie będzie winnica nie płodna na polu. „ (t) Bardzo składna do tego mieysca S. Augustyna sentencya: „ Umknął ci B O G dziewięć części przez niepogody i gradobicia, za to, żeś nie chciał dać dziesiątey. i niżey: „ Dasz niezbożnemu Zołnierzowi, czego nie chcesz dać Kapłanowi. (u)

Druga propozycya Lipskiego nie mniey rzetelna iak pierwsza. Dopełniłem tamtey; niech mi się godzi i tey rozprzestrzenić znaczenie. „ Zwyczaie i Statuta przeciw wolności Kościelney nie obowięzuią Duchownych „ tak napisał ten Prałat: Ja dołożę, że nawet i zgrzeszyłby Duchowny, gdyby się takim

(t) Malach. 3.

(u) Serm. 219. de Temp.

zwy-

„ wie Chrześciańſcy Dziesięcin i dochodow
„ Potomkom Apostolskim nie słuſznie nadali;
„ daleko niesłuszniey i ſamym Apostołom oni
„ naypierwſzy Chrześcianie zapłatę wſzystkich
„ maiętności ſwych znaſzali. Jeżli nie przy-
„ stoyna rzecz iest Papieżowi o nie wydanie
„ Dziesięcin ludzie kląć, nie przystoynieysza
„ rzecz będzie, iż Apostołowie dla zataienia czę-
„ ści pieniędzy Kościołowi powzdanych oboią
„ śmiercią potępiali. Jeżli nie powinna iest
„ płacić Pasterzowi, gdy nie będzie pasł, abo
„ nauczał; tedy się też musi nie płacić czynsz
„ od poddanych Stanowi Szlacheckiemu abo

„ Rycer-

zwyczaiom i Statutom bez przymusu poddawał. Wyklina Kościoł zarowno iak Layka tak i Xiędza gwałcących prawa pomienioney wolności; a ktoż nie widzi, że poddawaiący się dobrowolnie przeciwnym iey zwyczaiom i Statutom, iest prawdziwym takich praw gwałcicielem? Mowię dobrowolnie: bo kiedy padnie Kościoł pod iarzmo prześladowcow, na ten czas powinien cierpić Kapłan, choć od fałszywych Katolikow, iak iego BOG, od żydow.

Rzetelność trzeciey propozycyi dotyczącey Annaty, z tego samego wyiaśnia się źrzodła, z ktorego wywiedliśmy obowiązek Dziesięcin. Ten sam BOG, Ktory rozkazał na wyżywienie sług Ołtarzowych do swego gumna, odkładać Dziesięcinę, wyznaczył oraz dosyć poczesny fundusz na utrzymanie Naywyższego,

---

„ Rycerskiemu, gdyby sam nie walczył i ludu,
„ Bożego nie bronił.

„ Na koniec, ieźli nie ſą godni wydania na,
„ przywileie Przodkow Naſzych, Krolewskich,
„ Kościołom uczynione; iakieyże też ważności
„ zostaną i drugie przywileie iednakimiż pie-
„ częciami, iednakim inhaustem i pargaminem,
„ wydane? Teć to ſą tak oſobliwe Ewangeli-
„ czne ſpoſoby i przyczyny. ktore teraz wſzy-
„ stek świat waśniami, rozruchami, krzywo-
„ przysięstwy i świętokractwy napełniły. A
„ tak nie łaskawym i przykrym to umysłem
„ przyimuiemy, iż przeciw Dekretowi Naſzemu
„ posłaliście List Naukami tak niezbożnemi na-
„ tkany,

szego Kapłana, przysądzaiąc mu dziesiątą część wszystkich całego Narodu żydowskiego Dziesięcin. Gdy więc to prawo Boże ściągaiące się do wyżywienia Ołtarzowych Ministrow wciągnione między Przykazania Nowego Testamentu, iakimże sumieniem mogliby Chrześcianie Naywyższemu Kapłanowi swoiemu, iego cząstki odmawiać? Ta cząstka zwana w dawnieyszych wiekach „ Decimæ Decimarum „ zawsze dochodziła Papieża, lubo w rozmaite przestraiano ią kształty. Raz iey dawano imie „ Kollekty „ drugi raz „ Grosza Swiętego Piotra z przydatkiem miarki owsa „ aż nareszcie zmieniła się w Annaty, czyli pewną taxę, ktorą dziś przy wstę-
pie

„ tkany, ktore nie tylko ſą niegodne uſzu Na-
„ ſzych, i od wſzystkiego Kościoła powſzechne-
„ go potępione „ ale też od Nas i inſzych Prze-
„ łożonych Chrześciańskich Edyktami zakaza-
„ ne. A przeto opowiadamy wam, ten nieod-
„ mienny Wyrok i wolą Naſzę iż tego to De-
„ kretu Naſzego iako słuſznie i prawnie uczy-
„ nionego, naymniey nie odmieniemy, ani Xię-
„ dza Biskupa i praw iego, w obronie Nam po-
„ winney nie opuściemy. A wy będziecieli
„ chcieć trwać w tym uporze waſzym; tedy
„ My to co ſprawiedliwemu a Chrześciańskie-
„ mu Panu będzie należało w tym pokażemy.

Dan w Piotrkowie 10. dnia Stycznia, roku Pańskiego 1528.

Sigismundus Rex.

pie na Dostoieństwo sami tylko podeymuią Biskupi. Już za czasow Lipskiego zaczeli mruczyć na tę taxę niektorzy duchem Dyssydenckiey wolności zarażeni Polacy, skarżąc się iakoby Annaty potężną summę pieniędzy przenosiły do Rzymu. Odpowiedział im Lipski; lecz daleko otwarciey pod tymże rokiem Maciey Smogolecki wyżey pochwalony Starosta: „ Kiedyby kto chciał, są iego „ słowa, we stu lat porachowanie, iak wiele „ na rok przyidzie z Annat (Polskich) rok „ koło roku kładąc, znalazłby, maiąc zwła„ szcza respekt na gracye, ktore się w tey „ mierze często czynią, że to „ Annuatim „ „ zaledwie trzysta albo czterysta Złotych „ wynosi. I dla takieyżby fraszki wzruszać „ wszystkie prawa... obalać na Rzecz-po„ spolitą przeklęctwa Kościelne, i nie błogo„ sławieństwo Pańskie? Lada Szlachcic do„ statni, na Wenecyą, na grzechy, na marno„ ści rok po roku więcey z Polski w cudze „ Kraie wywiezie, niżli co dotąd z Aannat „ wychodziło do Rzymu, pokazuiąc wdzię„ czność tey tam Stolicy Apostolskiey i Matce „ naszey, ktora nas z Pogan i synow śmierci Chrystusowi porodziła, i Wiarą Swiętą „ Chrześciańską oświeciła „ (w) I niżey, dotknąwszy Summ, ktore taż Apostolska Stolica za czasow Stefana i Zygmunta III. w nagłych potrzebach Polski ze swoich przeznaczała dochodow, kończy „ Wiele śmierci

(w) O Exorbitancyach pag. 21.

Bisku-

Biskupow i wiele Annat potrzeba na takowe Summy, ktore się z szczerey chęci i miłości przeciw Narodowi naszemu wysypały. „ (x)

Ostatnia propozycya iuż wyiaśniona gdzie indziey. Tu tyle tylko przydam, że prawda iey dowiedziona latami, bo Konfederacka uchwała bezkolewianow zapadła w wieku szesnastym, a dopiero ku końcowi osiemnastego wzieła gwałtowną exekucyą. Albo, że użyię własnych Prawnika Warszawskiego wyrazow: „dopiero za wiekopomney pamięci godnego Stanisława Augusta ten Swięty zamiar zupełnie przyszedł do skutku.„ (Nro. 50.) Tak iest istotnie: i słuszna tu dołożyć, że w uskutecznieniu tego, i iemu podobnych świętych przeciw Kościołowi zamiarow, dobrała Polska swoiey miarki przed Niebem, gdy w rękach wiekopomney pamięci „Stanisława Augusta„ skruszyło się iey berło.

Gdyby mię męczono, nie iestem w stanie wyśledzić naymnieyszego związku między uchyleniem Polskiego prawa przeciwko czarownikom, albo zniesieniem zwyczaynych niegdy w całey Europie tortur, i wyższością świeckiey nad Władzą Duchowieństwa, ktorey wykazanie obrał Prawnik Warszawski za cel swego Pisemka. Prawo Polskie karało czarownikow śmiercią; więc przez Charakter nie mogło go stanowić Duchowieństwo. Tortury były odwiecznym

(x) Ibid.

wyna-

wynalazkiem ludzkiego sądownictwa; i lubo czasy odmieniaią ich formę, zawsze iednak pozostanie istota. Nie rozciągaią dziś winowaycę na katowskim warsztacie żeby wygadał zbrodnią, w ktorey go oskarżaią sprawiedliwe domysły; zazwyczay iednak w takich zdarzeniach udawaią się do łańcuchow i batow: wszak i to są tortury. Znayduię prawda w przerzeczonym Pisemku Uchwałę Synodalną oznaczaiącą granice Exorcyzmom; ale nie czytam żadnego Statutu Seymowego, ktoryby takie ograniczenie nakazował Biskupom. Powiedziałbym zatym, że ten Artykuł iest argumentem bez wniosku, gdybym nie wiedział z praktyki, że dzisieyszy filozof nigdy nie przestaie być Logikiem, kiedy mu się wydarzy chociaż na oślep ugryść Religią, byle ią tylko ugryzł. Prawdziwie na oślep ugryzł Chrystusową Religią nasz Warszawski filozof, kiedy graiąc rolę Chrześcianina z iedney, a z drugiey strony zapędzaiąc się w dyskurs o diabłach i ich na ludzkie rzeczy wpływie, od tych słow godnych zastanowienia rozpoczyna Paragraf: „Łatwo wierność lgnie do rzeczy niepodobnych; „ a kończy Prolog w tonach: że obeyźrzawszy się Władza Duchowna na śmiechy i naigrawania fakcyi filozowskiey, ze swoich nadużyciow, została przymuszona „ zakazać co w początku zaprowadziła. (Nro. 52.) W pierwszych słowach wygadał się nie ostro-

strożny filozof, że albo z Materyalistami uznaie za niepodobną duchowną diabła istotę, albo z Naturalistami zaprzecza tey istocie czynności, ktorą iey w rzeczach ludzkich Boskie Obiawienie przyznaie. W drugich zaś dosyć otwarcie bluźni Wiarę, gdy Exorcyzmy; ktorych sam Chrystus JEZUS, i Jego Apostołowie, i Apostolscy Sukcessorowie przez wszystkie wieki przeciw diabelstwom używali w Kościele, od Władzy Polskiego Duchowieństwa wprowadzone być mieni. Możnaby się pogniewać, ale dziwić się nie potrafi kto zna o co tu chodzi: trzeba wytrąbić diabłow, żeby upadło piekło, ten iest dzisieyszych filozofow interess. Lecz wyperswaduycie sobie Mci Panowie! Im bardziey będziecie zaprzeczali diabłow, tym więcey w opinii Religiantow przytwierdzicie ich bytność; bo oni was wzystkich za prawdziwych opętańcow rachuią. Powiadaią oni że diabli, bądź z Wyższego rozkazu, bądź z własney ekonomiki, zarzuciwszy mniey korzystne dla siebie pastwienie się nad ludzkiemi ciałami, ktorym narabiali przed laty, dziś prosto wstępuią w dusze, i opętawszy ie, nigdy nie znanemi przed tym filozofskiemi ięzykami szczere kłamstwa, bluźnierstwa, potwarzy, przeciw Niebu, i wszystkim iego świątościom prawie po swoiemu bluzgaią ....

Obaczmy ieszcze co za pocieszne cudo Polskiego Prawodawstwa przedstawia nam w tey materyii nasz Mędrzec! Gdy prawo przepisało kary

na czaro-

czarownikow szkodzących ludziom za pomocą diabła, w ten czas byli czarownicy, i dokuczali człowiekowi. — Gdy Prawodawca rzekł: Nie masz spraw o czary, aż czarownicy (z diabłami) i ich czyny znikły zupełnie.„ Ah Przyiacielu! czemuż nie poszepniesz dzisieyszym Prawodawcom, żeby wyrzekli: „ Nie masz spraw o złodzieystwa? „ oczyściłby się Kray z tylu hultaiow ktorzy zapewne dla tego kradną, że „prawo„ na ich rzemiosło „ przepisało kary.„ Dziwiłem się do tych czas, za co dziś nie słychać między nami ani o cudzołostwach, ani o kazirostwach, ani o przeciwnaturalnych sromotoch, ktore niegdy ieszcze surowiey niżli czarostwo mieczem i ogniem Polskie prawa karały; Alić dowiaduię się od Warszawskiego Prawnika, że to dla tego, iż rzekł poznieyszy Prawodawca: „ Nie masz spraw o takie bagatele .... Muszę też i ia na niektorych Parafianach moich poprobować tey sztuki. Powiem im, że iuż i o mięsożerstwo piątkowe i o Mszą Niedzielną, i o Spowiedź Wielkanocną, ustała w Niebie sprawa, ktoż wie czyli się nie nawrocą. Są to przedziwne skutki Oświaty! Tym czasem co do czarostwa zawstydził ią przy końcu wieku zeszłego, ieden z filozofow sławny szarlatan „Kagliostro,„ gdy zaiachawszy do Rzymu, gdzie ieszcze nie przemowił Prawodawca: „Nie masz spraw o czary„ w Sądowych tamecznego Trybunału Inkwizycyach

został

został za czarnoksiężnika uznany. To samo możeby się sprawdziło o wielu braciach Massonach, Kabalistach, ktorych czarne sekreta opisuie Historya. Co w tym przedmiocie dzieie się po dziś dzień między Polskim pospolstwem zna dobrze Trybunał Spowiedniczy, i śmieie się z filozofskiey pustoty.

Jeszcze pociesznieyszy dowod wyższości świeckiey ponad Duchowną Władzę, ktorą z wpływu pierwszey to do Kanonizacyi Swiętych, to do zmnieyszenia dni Uroczystych dla dogodzenia rolnictwu wyprowadza nasz Mędrzec, i przez troskliwość żeby mu uwierzono trzema Woluminami Praw przytwierdza swoią prawdę (Nro. 52.) Jest to bardzo podobne rozumowanie iak gdyby moy Parafianin p o c h w a l i ł się przed Sąsiadami w karczmie, że ma nademną Plebanem gorę, ztąd, że go posłuchałem kiedy przyszedł raz prosić o odprawienie benedykcyi nad głową, a drugi raz o pozwolenie, aby mogł w Niedzjelę zawieźć zboże do młyna, kiedy mu głod dokuczył. Czy nie podobnym trybem wpływała nasza świecka Władza tak do zniesienia Swiąt, iak do kanonizacyi sług Bożych?

Zwyczaiem iest Autorow porządnie szykuiących swe plany, że chcąc dobrze ugruntować prawdę propozycyi stanowiącey głowny przedmiot Traktatu, z naydobitnieyszemi Argumentami chowaią się na koniec. Tę metodę dosyć zachował nasz Warszawski Literat

w dwoch ostatnich dowodach wyższości świeckiey Władzy, ale z naytęższym popisał się przy konkluzyi swey mądrey Dyssertacyi: „Poydźmy (rzekł, wziąwszy czytelnika za rękę) „poydźmy do przykładu obcego. W Rossyi, za panowania Alexego Michałowicza, kiedy Nikoń pyszny Patryarcha śmiał mowić do Cara i Pana swego w tym sposobie: „Nie godzi ci się Xiąże wypowiadać Woyny i pokoiu zawierać bez naradzenia się Patryarchy.... Mam zdać rachunek BOGU ze wszystkich Dusz Państwa i t. d. W owczas Car zwołał Synod, na ktorym sądzono zuchwalca, a po wysłuchanych oskarżeniach, obronach i wnioskach, odsądzono go od Godności, i do Klasztoru o chlebie i wodzie do śmierci skazano.... Co za straszny zuchwalec ten pyszny Patryarcha, że śmiał swemu Panu Carowi tak nieprzyiemne wygadywać rzeczy! Co za święta sprawiedliwość Synodu, ktory za taki kryminał w sposobie wymienionym ukarał winowaycę bez względu, że ten winowayca znaczył Naywyższego Pasterza i Głowę całego Grecko-Chrześciańskiego Dysunitow Kościoła! Na reszcie, co za tęgi argument wyższości świeckiey Władzy nad Duchowną w naszym Kościele Katolickim! Zapomniał Autor, przez politykę, przyczepić wniosek do swoiey anegdoty; ale ten da się ręką namacać, i z natury iest taki: „To samo powinni zrobić ze swym Papie-

żem

żem Katoliccy Xiążęta„ ..... Nie masz co na to odpowiedzieć; lecz przypomina mi się druga rownież w Rossyi zdarzona Anegdota: Powrocił Rusin z woiażu odbytego w rożnych Kraiach Europy, i opowiadaiąc Sąsiadom cudzoziemskie osobliwości, wspomniał też co oglądał w Rzymie, a między inszemi punktami wymienił Tyber rzekę płynącą przez śrzodek tey Stolicy. Tu wyrywa się ieden z Sąsiadow murowany prostaczek i pyta, czyli ta rzeka razem z Newą zamarża? — Ta rzeka nigdy nie zamarża, rzecze Woiażer— Co gadasz Łaskawco? odzywa się prostaczek, to nigdy niepodobna do prawdy; a wszakże unas i morze..... „Małczy durak!„ zawoła rozgniewany Rusin, „tu ieden świet, tam drugoi swiet....

Dowiodłszy i tak i owak swoiey świeckiey Władzy wyższości, przystępuie szanowny Autor do określenia nadużyciow, iakich sobie Władza Duchowna nie bez zgorszenia, pozwalała czasami. Na czele przestępcow wystawił Swiętego Stanisława Biskupa Krakowskiego Męczennika (n. b. podobno przez wzgląd, że iego Imieniem poszczycony na Chrzcie, iak wyczytuię z Gazety, uczcił go tym pierszeństwem) Swięty (małe s) „Stanisław Szczepanowski Biskup Krakowski, Bolesława śmiałego Krola napominał o złe postępki, i na reszcie wniyścia do Kościoła w obec ludu mu bronił, za ktorą gorliwość śmiercią przypłacił„ (Nro 53.) Patrzmy

iak uszanował nabożny klient swego Niebieskiego Patrona w ostatnich dwoch wyrazach! Wiemy, że złoczyńcy i zuchwalcy „śmiercią przypłacaią„ zbrodni lub iunakieryi; lecz cnotę śmierć uwielbia, uwieńcza, koronuie, i do nieśmiertelności przenosi choć świeckich Bohatyrow imiona: dopieroż gdy przez Swiętą o sprawę Bożą gorliwość ofiaruie się życie, czy można iego utratę porozumiłemu „przypłaceniem„ czyli szkodowaniem mianować! Przynaymniey ieszcze nigdy tak nie wymowił Chrześcianin, bo on wierzy że śmierć podięta dla BOGA iest droższym nad wszystkie szczęścia iakich w tym życiu może zażądać z Nieba bogoboyny Religiant; szczęściem do ktorego im doskonalsi wybrani Chrystusowi, tym goręcey wzdychali: „Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum ejus!„ Miał więc powiedzieć klient o swym Swiętym Patronie: nie iż śmiercią przypłacił; lecz że BOG względny na iego heroiczną o dusze sobie powierzone troskliwość, w Chwale śmierci Męczeńskiey wymierzył mu zapłatę. — Ale nie wypadało podchlebiać uchybieniu; bo Swięty Stanisław przestąpił granice rostropności: „Jak Kazalnica uważa się mieyscem moralnych nauk ogolnych, tak Konfessyonał szczegolnych, i poddanie się napomnieniom religiynym nie nadaie prawa tylko do naznaczenia pokuty, ktorąby wyznawca grze-

chow

chow dobrowolnie przyiął, nie wystawiaiąc go na obelgę w światowym względzie; „ tak rezonuie nasz Moralista- O Swięty Biskupie! iuż blisko dziewięć wiekow iak się skończyła twoia Pasterska z Bolesławem zatarga, i przez tyle lat cały Kościoł Chrystusow od Wschodu do Zachodu głosił twoie tryumfy. alić dziś na twe nieszczęście znalazł się Polak, ktory na zasadach nowo-filozoficznego Morału ledwo nie po matematycznemu dowodzi Ci przegraney. Coż teraz poczniesz Przesławny Męczenniku? Zapewne Cię nasza Oświata w skutku tak tęgiego Argumentu swoiego bohatyra, wykryśli z regestru Polskich Patronow, w ktorym dotychczas miałeś pierwsze znaczenie .... Ja cale o tym nie wątpię; lecz ani Ty się zadziwisz, wiedząc że na rozkaz teyże Oświaty, sama Troyca Nayświętsza musiała za iakieś przewinienie, ustąpić mieysca Bogu Mularskiemu „Ichowach„ Tym czasem niech mi się godzi obiekcyą nowego Moralisty zważyć na szali staro-szkolnego rozumu, żeby się wykazała iey taxa — W Konfessyonale, nie na Kazalnicy, powinien był rozprawić się z Bolesławem S.Biskup Stanisław; chybił więc rostropności, nadużył Pasterskiey Juryzdykcyi, gdy przeciwnie postąpił. Gdybym miał honor konwersacyi z tym Jegomością, zapytałbym go, ktorego roku widział się z Konfessyonałem? Spodziewam się po iego rzetelności żeby się przyznał, iż onego czasu kiedy

kiedy ieszcze był „ dobrą duszą, fanatykiem, bigotem„ dwadzieścia np. trzydzieści mniey lub więcey lat, rachuiąc od daty w ktorey się na filozofa poświęcił. — Nauczże mie teraz Łaskawco, przydałbym, iakim sposobem mogł Swięty Stanisław rozmowić się w Konfessyonale ze swoim Bolesławem, kiedy ten Bolesław był podobnym tobie, ieżli nie tęższym, libertynem, naturalistą, praktycznym Ateistą? ... Szkoda, że odczytawszy tyle Koronnych i Litewskich Statutow, nie dałeś sobie czasu do przeyźrzenia tey tak ważney Historyi: byłbyś uszedł przymowek i świętokrackiego krytyka, i niedorzecznego Logika. Byłbyś się nauczył z tey Historyi, że Swięty Biskup nie mogąc się doczekać Bolesława w Konfessyonale, poszedł go szukać w Pałacu, i tam z nim sam na sam po Spowiedniczu odprawił konferencyą. Gdy nie pomogło sekretne napomnienie, złożył mu drugą wizytę, i w uszy iego konfidentow dał mu Pasterską lekcyą. Aż kiedy przekonał się nakoniec że na nic przydadzą się wyuzdańcowi perswazye, odciął iak zgniły członek mieczem swoiey Powagi od Kościelney iedności, zapobiegaiąc dalszemu Ciała mystycznego zepsuciu. Jeżli tu ieszcze znayduiesz nadużycie, więc bluźnisz nie tylko S. Stanisława, ale też i samego Chrystusa, Ktory taki sposob postępowania z obłąkanemi iaknayformalniey przepisał w Ewangelii: „ Gdy zgrzeszy brat twoy, idź

a karz

idź a karz go między tobą i onym samym.. A ieżli cię nie usłucha weźmiy z sobą ieszcze iednego albo dwu... A ieżliby ich nie usłuchał powiedz Kościołowi. (y)

Już tedy rozwiązana pierwsza kwestya, ktorą w tym Paragrafie „ rozwadze Czytelka „ poddał nasz Moralista: „ Czyli Biskup nie przestąpił granic swey Władzy gromiąc Bolesława publicznie, zamiast przy Spowiedzi? „ Przyłączył ieszcze drugą: „ Czyli Papież nienadużył mocy, zrzucaiąc z Tronu dziedzicznego Pana? „ Oto krotka odpowiedź. Stanowiąc Chrystus JEZUS Papieża Naywyższym Trzody swoiey Pasterzem, w słowach: „ Paś Owce moie „ dał mu tym samym władzą wyłączania z Owczarni dusz zaparszałych, bez żadnego względu na ich Ziemskie rożnice. Wręczaiąc temuż Papieżowi klucze Niebieskiego Krolestwa z przyrzeczeniem: „ Cożkolwiek zwiążesz i rozwiążesz na ziemi, będzie związane i rozwiązane w Niebie „ zrobił go pełnomocnym Rządcą i Sędzią wszystkich Wiernych Sumienia. W mocy pierwszego przywileiu wyklina zepsutego Monarchę, rownie iak iego poddanego. W skutku drugiego rozwiązuie Sumienia Wiernych od obowiązku złożoney przez nich temuż Monarsze zepsutemu, przysięgi deklaruiąc ich wolnemi do obierania Następcy: i na tym kończy się akcya Papieskiey Juryzdykcyi. „ Nie zdrzuca Papież z

(y) Math. 18.

Tro-

Tronu „ iak się krytykowi przyśniło, tylko pozwala zrzucić tym przy ktorych obieranie; i tak się zrobiło z Bolesławem, wyiąwszy, że sam ustąpił, nie czekaiąc zrzucania. Ani tu pomoże tytuł „ dziedzicznego Pana „ na ktorym całą podobno siłę swoiego argumentu zasadził Warszawski Moralista; bo powinien był znać ten Moralista o czem wie dobrze świat uczony: że dziedzictwo Władzy Cywilney prawem Natury złożone w rękach Narodu, a Narod w sposobie kontraktowym przelewa ie na Osobę Monarchy. Lubo po zawartym kontrakcie nie godzi się Narodowi rościć sobie pretensyi do takiego już przelanego i ustąpionego dziedzictwa; podobnie iak człowiek partykularny, zrzekłszy się raz na cudzą korzyść naturalney wolności, nie może po sprawiedliwemu wybiiać się z niewoli: Zdarzy się iednak, że Narod dobrym sumieniem wraca do posessyi swoiey niegdy własności, w przypadku gdy Monarcha gwałcąc istotne warunki kontraktu, z Panuiącego przemienia się w Tyrana, gubi np. Kray w doczesnych lub religiinych względach. — Swieża praktyka na Krolu Szwedzkim, ktorego za utratę Prowincyow w przesadzonym ducha woiennego zapale detronizował Narod, i żaden z Panuiących Europy nie zganił tego kroku; musiał więc być prawny; tym samym tytuł „ dziedzicznego Pana nie uratował Gustawa „

wa „ Biorąc iednak rzecz po Chrześciańsku czyli w Ewangelicznym rygorze, mogłbym tu zapytać Szweckich Stanow, kto ich rozgrzeszył od przysięgi, pomimo kontrakt, złożoney Gustawowi? Pewnie odpowiedzą że Pan BOG. — Ale ten Pan BOG przenosząc się z Ziemi do Nieba przerwał z nami bez pośrednią korrespondencyą w interessach sumienia, i odesłał nas do swego Namiestnika Piotra .... Otoż daleko bespiecznieyszym sumieniem wypowiedzieli Polacy swoiemu Bolesławowi poprzysiężone poddaństwo, gdy ich ten Piotr urzędownie rozwiązał od przysięgi.

Nie dowierzaiąc nasz Mędrzec siłom oney obszerney „ Erudycyi „ ktorą mu iego Panegyrysta (w Dodat. 2gim do Nro 57.) z łaski swoiey przypisał, udaie się do zwyczaynego dzisieyszym filozofom partackiego oręża, to iest bezsumienney kalumnii; „ Xiądz O. mowi on, powtorzył sam z innemi Pisarzami .... że do tey klątwy Papieskiey mięszała się osobista ku Bolesławowi zemsta za oddalenie Włochow od stopni Kościelnych w Polszcze, a naywięcey niechęć za przybranie tytułu Krolewskiego bez dołożenia się Stolicy Apostolskiey. „ Gdyby mi pozwoliła rostropność puścić pioro za namiętnością zrewoltowanego serca przeciw tak złośliwemu kłamstwu, wiem cobym odpowiedział .... Jako! Xiądz O. Xiądz Katolicki, i ieszcze Xiądz Zakonny, miał bluzgać tak wściekłe

na Pa-

na Papieża potwarzy! A co daleko niezno-śnieysza, na tak Wielkiego tak Chwalebne-go i w życiu i po śmierci Cudami wsławio-nego Papieża! to nigdy niepodobna do wia-ry, to figiel filozofski, i domyślam się sekre-tu. Umieią ci Jchmościowie od dawności pod cudze imiona, a mianowicie Osob Ducho-wnych, dla tem łatwieyszego zdurzenia Re-ligiantow, podszywać swe bluźnierstwa. Tey sztuki użył Wolter, iuż „ w Testamencie pi-sanym „ niby przez umieraiącego „ Plebana Jana Meslier iuż w Katechizmie „ wydanym pod nazwiskiem „ l' Abbé Durand. (z) Te-goż manewru chwycił się Russo, przybra-wszy imie „ Sabaudskiego Wikaryusza, i sam nakoniec wygadał swe szalbierstwo przed światem. (a) Ktoż mi więc zgani, kie-dy powiem na domysł, że ktoryś z braci Polskich Propagandystow Oświaty napisał świętokracką kalumnią, i dał iey Xięże i-mie za paszport? Choćbym się nawet po-mylił, niech osądzi, bezinteressowny Czy-telnik, czy nie na słusznych przyczynach opieram koniekturę? Xiądz Katolicki odma-wiaiący Brewiarz i celebruiący Mszą dnia 28. Maia, ktory uroczystey pamiątce, hono-rowi, wysławieniu i wzywaniu Grzegorza VII. iednego z nayświątobliwszych Papie-żow na wieczne czasy poświęcił Kościoł

(z) Lett. à Helvetius 25. Avût, 1763.
(a) Confession de Rousseau.

Chry-

Chrystusow wziętą z Nieba Powagą; ten mowię Xiądz mogłżeby tak daleko albo oszaleć, albo utracić czoło, aby przeciw rzeczonemu Swiętemu ktorego czci przy Ołtarzu, i do ktorego modli się przynaymniey w Kanonicznych Pacierzach, rzygał potwarzy, iakie pod iego imieniem znayduię przytoczone w Pisemku? Ah! poczytałbym go za tysiąc razy złośliwszego nad Chama przeklętego Syna Noego! bo tamten przynaymniey dosięgał okiem fizycznego defektu z ktorego obgadał swego Oyca przed bracią; ale tu proszę mi wytłomaczyć sposob, iakim mniemany Xiądz O. przeniknął serce Grzegorza VII. rzucaiącego pioruny na Bolesława świętokrackiego zaboycę, i wyczytał w nim intencye osobistego interessu ktore mu śmie przypisować niezbożnik? Komuz się zwierzył, przed kim wygadał, albo w ktorey Homilii odkrył ten Swięty Papież swe myśli dotyczące rzeczonego przedmiotu? Należało się przecie choć natrącić w Historyi. Nie masz ani pułsłowka; bo tę Historyą, iak wiele iey podobnych w tym wieku, dyktował duch Oświaty ....

Gdyby nasz Autor gołym okiem, nie przez powiększaiące okulary, był odczytał Władysławow IIgo i IIIgo Kroniki, nie byłby mogł zarażać Publiczności swoiemi gorszącemi wnioskami. Pierwsza wzięta w literalnym rygorze, ani Papierzowi Eugeniuszowi nie przypisuie rzuconey na Polskie Ducho-

chowieństwo w sprawie Władysława II. klątwy, ani temuż Duchowieństwu nie przyznaie oney zuchwalczey determinacyi w pogardzie Cenzur Kościelnych, z ktorey ie chciał ten Jegomość pochwalić. Rzucenie klątwy zlecone rozsądkowi Grzegorza Kardynała Nuncyusza z Instrukcyą żeby rostropnie i sprawiedliwie użył takiego Miecza: A Polskie Duchowieństwo przekonawszy się o wpływie i intrydze Sąsieckiego Dworu, mogło dobrym sumieniem od Nuncyusza nadużywaiącego swey Władzy, odwołać się do samego Papieża; podobnie iak ia Pleban skrzywdzony od X. Officyała, appellowałbym do moiego Biskupa.

Jeszcze bardziey ztrefniła się pod pionem tego Pisarza Historya Władysława III. Nie rozgrzeszył Papież wspomnionego Monarchę od zaprzysiężonego Turkom Traktatu, lecz Julian Kardynał przyrzekł mu wyrobić absolucyą. Wiedzieć przytym należy, że sami Turcy przez zgwałcenie tegoż Traktatu rozwiązali daną s o b i e od Polakow przysięgę, zatrzymuiąc Zamki „Swiderow i Golubiec „ ktorych oddanie było iednym z warunkow. Nad to, zarzucali, i dosyć sprawiedliwie, Chrześciańscy Sprzymierzeńcy Polakom, że bez ich wpływu nie mogli ani godziwie, ani ważnie czynić zgody z Turkami. Takie uwagi gdy zdeterminowały Władysława do zerwania Traktatu, miałby się

nay-

nayprzod powstydzić nasz nowy Dzieiopis ze swoim starym Wierszopisem „ Stryikowskim „ za złośliwą paskwinadę rzuconą z tey okazyi na Włoski „połow Złota.„ Miałby powtore uderzyć się w piersi za lekkomyślne brodzenie w Sądach Bożych, z ktorych strony śmiał decydować filozofski Hierofant, że złamanie przerzeczonego Traktatu ściągnęło na Władysława zemstę. Pusta dziecinność! A zaż tylu cnotliwych Monarchow w naysprawiedliwszey rozprawie nie poległo na placu?

We wszystkich punktach swey Dyssertacyi chcąc czemsiś nad ludzi pokazać się nasz Autor, nie zaniedbał i w tym mieyscu z prawdziwie godną swoiey Oświaty popisać się sentencyą: „ Chrześcianie „ mowi on, „ iedynie cnotliwemi sprawami i przewyższeniem w dobrych uczynkach o lepszości swoiego Wyznania u siebie przekonać się mogą. „ Niechże się teraz i Chrześciańscy Teologowie i polityczni Mędrcowie, albo schowaią, albo w szkole Warszawskiego Prawnika douczaią rozumu. Pierwsi gadali nam do tych czas, że Wiara Boska, czyli iak ią dziś nazywaią, „ Wyznanie „ będąc tylko iedna prawdziwa, tym samym iedna dobra, nie przyimuie stosunku „lepszosci; „ i byliby wyśmiali iak żaka w religiyney Nauce, gdyby się kto odezwał, że Wiara np. Chrystusowa lepsza nad Muzułmańską; bo lepszość z natury swego brzmienia supponuie

dobroć

dobroć rzeczy ktorey sięga stosunek, musiałaby zatym i wiara Muzułmańska być dobra. Nie mnieyszym wstydem wszystkich całego świata Politykow pokrywa ta przedziwna i nigdy niesłychana Sentencya „ Mci „ Panowie! (mogę tu poufale i Polskim, i „ Niemieckim, i Rossyiskim, i Francuskim „ i t. d. Prawodawcom wygadać) Wasze Pra- „ wa, Statuta, Kodexy, więcey nie warte, tyl- „ ko ie w stosy ułożyć i popalić: Tak sądzę i „ dowiodę twierdzenia wsparty na wyroku „ Warszawskiego Prawnika. — Chrześcia- „ nin o wartości swey Wiary czyli Prawa E- „ wangelicznego przekonywa się „ iedynie „ cnotliwemi sprawami;„ więc rownie o „ Waszych Prawach Cywilnych rozumować „ należy; więc zatym Wasze wszystkie Pra- „ wa muszą być nikczemne, niezdarne, nie „ rozsądne, bo przy nich widziemy pełno „ hultaiow i zbrodniarzy. Ani Wam pul- „ słowka na stronę tychże Praw replikować „ pozwolę, bo mam za sobą niewzruszony „ termin „ iedynie. „

Wyświeciwszy kłamstwa głowniey-szych Mędrca Warszawskiego dowodow, spodziewam się że mi podaruie, a może i pochwali Czytelnik, gdy resztę prawie dziecinnych Sofizmow prostym przemilczeniem rozwiążę. „ Szkoda balsamu do kapusty„ powiedział w iednym ze swoich Kazań Polski Apostoł Skarga; ia sądzę że ieszcze większa

ksza szkoda rozumu, czasu, słow i papieru na zbiianie nazbyt widocznych pustot.

Od czego zaczął ten miły Mędrzec prawniczą Dyssertacyą umyślnie odłożyłem na koniec; z przyczyny że w tym paragrafie naycudniey rozwinął swe talenta. Jest to paragraf „ o Mnichach „ nayprzod kilka wiekow w Polszcze „ cierpianych „ następnie wziętych w kraiową „ kuratelę „ nareszcie pod opieką rządową „ z Zydami „ pobratanych. Już też tu zakaty wysilił się geniusz naszego Filozofa, tu całym blaskiem biie w oczy Oświata, i muszę na Czytelnikow zawołać z Łaciennikiem: „ Notate verba, signate mysteria! „ Tak rzeczywiście: ile ohydnych tytułow nadaie Zakonnikom pochwalony paragraf, tyle taiemnic czyli skazowek sekretney przeciw nim zażartości dzisieyszey filozofskiey Oświaty. „ Cierpi ta Oświata Mnichow; ale ah! iak boleśnie, iak niecierpliwie cierpi! Gdyby od niey zawisło; przysięgam że razem z Jezuitami byłaby wszystkich wywołała ze świata. Omyliła nadzieia, że uprzątnąwszy nay-tęższych nieprzyiacioł filozofii, z łatwością pokona się resztę słabszych Oddziałow, bo iuż upłyneło lat kilkadziesiąt od tryumfalney tamtych porazki, a ieszcze ci oddychaią. Co zaś nierownie żałośnieysza; gdy tamtych nie przewidziane nieszczęście podźwigneło z upadku, ci zaczynaią na no-

wo łączyć się z niemi w sprawie wspolnego fanatyzmu, i dawnym trybem nadmuchuią zabobonność prostocie, ktorą po wyższych klass uzyskaniu byłoby się iuż ufilozofizowało do dziś dnia. O! co to za nie godziwe „Mnichy!„ iak ich tu dłużey cierpieć? Trzeba wziąć „w kuratelę„ bo to formalne waryaty burzyciele rozumu, propagandystowie ciemnoty. Albo ieżeli się podoba przezwać kuratelę „Opieką„ w ktorą wziął niegdy Zygmunt I. „od początku wprowadzenia Chrześciańskiey Religii cierpiane tylko u Polakow Klasztory (Nro 48.) tedy im dzisiay trzeba dać poczuć „tę Opiekę„ trapić, gnębić, uciskać, iak przed laty robiono w Polszcze Zydom, żeby się tym prędzey pozbyć Zabobonnikow, i na rozwalinach fanatyzmu upowszechnić panowanie Oświaty. Ten iest prawdziwy sens taiemniczy terminow Warszawskiego Prawnika, ktorego admiruiąc talenta radbym chciał wiedzieć, iak mogł pogodzić te tak grubiańsko dogryzaiące Zakonom Katolickim terminy z ową gorliwością o uszanowanie Rożnowiercow, ktore nam dosyć groźno zalecaiąc, powiada: „Czytaymy prawo roku 1768. Vol. 6. Fol. 573. a tam znaydziemy, ile nawet co do wyrazow, prześladowanie Rożnowiercow iest zakazane. Nie godzi się ich mianować Heretykami, Odszczepieńcami, Schizmatykami, i ich Xięży kazano

zwać

zwać Biskupami, Duchownemi, Pasterzami, i t. d. „ (Nro. 50.) Nie zapieraiąc imienia tego prawa, mogę nawet poświadczyć, że aż nazbyt skrupulatnie dopełniaiąc go czasami Panowie Literaci dzisieysi. Już nie raz zdarzyło mi się czytać Biskupa Katolickiego z tytułem X. a prostego Pastora Dyssydenckiego z JX. Co większa Rabin Zydowski nabył z ich łaski imienia „ Duchownego, Zyd Izraelity, bękart Syna naturalnego. „ Pytam więc, za co też i Zakonnik Katolicki nie miałby mieć protekcyi prawa przeciw dzikiemu brutalowi, ktoryby go dla przekąsania, publicznie śmiał częstować wzgardzonym epitetem „ Mnicha? Mnich „ dla Zakonnika tyle znaczy pomiędzy Polakami, ile „ Pop „ dla świeckiego Kapłana, obadwa zaś gorzey brzmią w delikatnych uszach, niżeli Heretyk lub Schizmatyk. Użył przecież grzeczności nasz Filozof, gdy przyrownawszy Zakonnika do Zyda, pospieszył z perswazyą, aby się nie urażał, mowiąc: „ bo i on (Zyd) iest Człowiekiem. (Nro. 49.) Ja w Osobie Zakonnika odmierzyłbym tę grzeczność: Uczęstowawszy Jegomości tak i owak po karczemnemu, przydałbym: nie gnieway się; bo wszak i ci ktorych tak tytułuią nie przestali być ludźmi.

Ale puściwszy żarty, rozważmy grunt pretendowaney między Zakonnikiem i Zydem Analogii. Dla tego Zyd wyłączony od używania praw Cywilnych, że do tych praw

same tylko „ Chrześciańskie Wyznania w Tytule 2. punkcie 11. „ przypuszcza Krajowa Konstytucya... „ A kiedy Żyd pomimo Kodexu Cywilnego (Napoleona) z względu na Konstytucyą ma ograniczone prawa, więc też i Zakonnik pod podobnąż ograniczonością zostawać winien. „ O iakże przecudnie prawny wniosek! nie tylko wart Gazety, ale też żeby go na czterech rogach Warszawy ku chwale nowego Logika rozkazano otrąbić. Wyłączyła Konstytucya Żyda od praw Cywilnych, za to że iest Żydem nie Chrześcianinem; „ A kiedy „ na Żyda ile Żyda padła taka sentencya, więc i Chrześciańsko-Katolicki „ Zakonnik winien mu towarzyszyć. „ Prawie taki Argument, iak gdyby kto powiedział: Potępiło prawo złodzieia, ile złodzieia, na szubienicę; „ a kiedy „ obieszono złodzieia, więc i Pan Sędzia, chociaż poczciwy Człowiek, winien mu trzymać kompanią. W tym mieyscu niech mi się godzi nawiasowo zapytać Warszawskiego Prawnika: W co się obroci prześwietny Zakon Massoński, kiedy biedne Zakony Chrześciańskie padły pod iego piorem ofiarą tak ochydnego losu, że porownane z Żydami, lubo ie wyraźnie w słowach „ Chrześciańskie Wyznania „ zamkneła Konstytucya? Podobnoby się tu było zacofnelo pioro .... lecz mowiąc po rzetelnemu, nie wieleby to pomogło; bo Zakon Massoński wyznaie Żydowskiego „ Ihovach „

vach,, a Chrześcianin kłania się Troycy Świętey; więc pomimo tytuł Zakonnikow, na mocy słow Konstytucyi Wielebni bracia Massonowie należą do praw Izraelskiego korpusu.

Wracaiąc do materyi, wyczytuię, nie w Konstytucyi, lecz w głossie światłego iey Tłomacza taką dla Zyda poczciwego excepcyą: „Możnaby i tu wyłączenie od powszechnego prawidła zrobić, np. że to ograniczenie w używaniu praw Cywilnych Zyda, ściąga się tylko do tego, ktory rozrożnianie się od Chrześcian ma za obowiązek Religii i sumienia. „ Idzie za tym, iż Zyd nie maiący za obowiązek swoiey Zydowskiey „Religii,, i Zydowskiego „Sumienia,, aby rozrożniał się „od Chrześcian,, to iest żartuiący z Szabasow, kaszorow, postow, Rabina, Bożnicy, i wszystkich Moyżeszowych Obserwow, pokaże się Człowiekiem godnym Cywilnych przywileiow Polaka. O co to za poczciwy Zyd! Albo raczy, powiedzmy iak nam rozum dyktuie: co za infam i bezczelny niezbożnik, ktory podeptawszy swą Wiarę, wziął sobie za prawidło uśmiechać się do cudzych, a żadney nie hołdować! Miałem spytać tego Tłomacza, czyliby też i Zakonnik zbissormaniony nie doznał z iego łaski podobnego od losu swoich Braci z Zydowskiemi fanatykami porownanych, wyiątku? Lecz przypominam sobie, iż nasłuchałem się i napatrzyłem dosyć wiele

 przy-

przykładow, gdzie tacy rozkapturzeni i ożenieni hultaie nie tylko do Cywilnego znaczenia przypuszczani, ale też i publicznemi panegyrykami poszczycani bywali. Smiem nawet sobie schlebiać, że się nie omylę gdy powiem, iż dla takich hultaiow obrał się Adwokatem nasz Prawnik, kiedy (Nro 48.) z temi słowy wyieżdża: „Pod czas praw Polskich i Austryackich istnienia Statuta Zakonne uzupełniały wszelki niedostatek praw Cywilnych, a Wyznanie Rzymsko-Katolickie doznaiąc przewyższaiącey samo nawet sumienienie wewnętrzne protekcyi, w naywiększey części na opinii polegaiącey, stawały się dla wszystkich obowięzuiącemi, i pod karami duchownemi nie odwołalnemi „ Ma się rozumieć: Prawa Polskie z Austryackiemi pomagały p r a w o m Zakonnym do chwytania, więżenia, karania zepsutych, zlibertyniałych i zbissurmanionych subiektow, zapobiegaiąc przez wzgląd na BOGA, Religią i Moralność, żeby się nie szerzyły w Kraiu Chrześciańskim zgorszenia. Ale ta protekcya Rządow dla interessu fanatyzmu, zasadzaiąca się na Katolickiey zabobonności przesądach, cale nie zgodna z filozofskim sumieniem, ktore nayformalniey dyktuie, że człowiekowi wolno myślić i czynić co się iego namiętności podoba, ani żadna władza nie ma prawa gwałcenia tego świętego przywileiu; ten iest istotny sens textu Warsza-

wskie-

wskiego Prawnika; nikt go po rzetelnemu nie wyłoży inaczy. Może kto pomyśli, że przynaymniey rozszerzenie zgorszenia miałoby obchodzić filozofow; lecz błądzi, nie uważaiąc iż rozszerzenie zgorszenia prowadzi za sobą rozszerzenie Oświaty w pogardzie zabobonnych opiniow.

Jeszcze słowko o Zakonnikach „ cierpianych przed Zygmuntem I. a poźniey z Zydami porownanych. Gdyby nasz Pisarz nie był zaprawił swoiego atramentu żołcią, zdaie się niepodobna żeby pozwolił mu rozum, Swięte, zasłużone i od wszystkich poczciwych ludzi szacowane Klasztorne Instytuta, takiemi głupiemi tytułami częstować. Zakonnicy w Polszcze przed Zygmuntem „ tylko cierpiani? „ Ah! popraw sobie w głowie szanowny Literacie. Czy nie wiesz iż Bolesławowie, Mieczysławowie, Kazimierzowie, i z Włoch, i z Niemiec, i z Francyi, i z Hiszpanii, i nawet z Palestyny zprowadzali Kanonikow Regularnych, Benedyktynow, Cystersow, Kamedułow, stawiali dla nich wspaniałe Domy, bogate Kościoły i opatrzywszy szczodremi funduszami mieli sobie za prawo raz poraz osobistemi wizytami poszczycać Zgromadzenia sług Bożych, i ich polecać się modlitwom? także to podług ciebie traktuie się „ cierpianych! Pomimo twoię „ obszerną Erudycyą „ znać nie czytałeś Dzieiow Kazimierza Wielkiego, ktory wzbudzony Sła-

wą

wą Dominikańskiego Zakonu, nie wahał się do iego Generała w tych pamiętnych wyrazach napisać komplementu, „ Swięty twoy „ Habit szanuię, twoie święte ręce całuię, „ prosząc żebyś nam przysłał Kaznodzie- „ iow Rożańca. „ (b) Podobno ani o tym słyszałeś na co w wieku siedemnastym pod Janem - Kazimierzem poglądała Warszawa, kiedy przy Introdukcyi Panien Karmelitanek do ich dzisieyszego Klasztoru, Monarcha z iedney a z drugiey strony Brat iego Karol uiąwszy Przełożoną pod ręce, wprowadzali do Choru. Powiedzże teraz czyli na taki sposob zapraszano albo przyimowano Zydow lub Cyganow do Polski . . . .

Niech sądzi iak się komu podoba o charakterze duszy naszego Warszawskiego Prawnika, ia mowię, że przy swoiey chociaż brutalskiey minie ma ieszcze nieco filozofskiey polityki. Pobratał on Zakonnikow z Zydami, a ia łożyłbym się o głowę, że w gruncie iego serca nie tylko Zakonnicy, lecz całe Duchowieństwo Katolickie wraz z Biskupami daleko gorsze i wzgardzeńsze nad Zydow; użył więc dla Zakonnikow grzeczności gdy im nie wygadał wszystkiego, a dla nas Xięży świeckich zdobył się na większą, kiedy ani napomknął nam sekretu.

(b) Sanctum veneror Habitum, sacras osculor manus: Oro mitte nobis Prædicatores Rosarii. Miechov.

Nie-

Nie będzie zdami się wątpił Czytelnik, że ten szanowny Mąż iest rzeczywistym filozofem edukacyi wieku, boby go bardzo skrzywdził; niechże też ani wątpi o prawdzie mego twierdzenia, bo ta istotnych zasad dzisieyszego filozofizmu naturalnym iest wnioskiem. Nie dba ten filozofizm o zagładę Moyżeszowey Religii, wiedząc że iey Wyznawcy żyią na świecie bez Cywilnego znaczenia, tym samym żądney nie zrobią mu dywersyi. Lecz Religia Chrześciańska groźna w potędze swych Wyznawcow, stoi na zawadzie iego, bezbożniczym zapędom, i zbroyną siłą potrafi niweczyć iego plany; więc musi mu koniecznie być omierzła. Ze zaś pomiędzy Oddziałami teyże Religii naywiększey doświadczą z Kościołem Katolickim trudności; więc go naturalnie nienawidzi nad insze, a cała żołć złości i zażartości zlewa się na Duchowieństwo odpieraiące wilkow od Chrystusowey Owczarni. Takie iest tłomaczenie przyczyny. Jeżli zaś chodzi o skutki czyli przykłady preferencyi Zydow nad Katolickie Duchowieństwo, ze strony naszych Polskich filozofow, nazwałbym ślepym, ktoby powiedział że ich dzisiay nie widzi.

Patrząc na aktualny Stan tegoż Duchowieństwa w moiey miłey Oyczyznie, radbym się znalazł w okazyi przemowienia do iego nieprzyiacioł, ktorą zyskawszy temi lub podobnemi słowy wygadałbym co czuię.

„ Mędrcowie wieku! rzekłbym, bardzo
„ wyśmienicie idą Wam u nas rzeczy: i le-
„ dwo moglibyście zażyczyć interessom fi-
„ lozofii pomyślnieyszego toku, nad ten,
„ ktory im nadała wasza praca. Oto iuż na
„ waszą stronę przeważaiącą szalę pokazuie
„ nam oko, iuż nawet i decyduiące zwycię-
„ stwo zdaie się zbliska do was uśmiechać.
„ Tak iest, wszystkie podobieństwa zdaią
„ się przepowiadać, że pod waszą ręką nie
„ zadługo upadnie w Polszcze Chrystuso-
„ wa Religia. Wasza „ Oświata ucząca na-
„ bierać Teoryi z tego myślenia „ (iak ią do-
„ brze okryślił Zacny Redaktor przeszłoro-
„ cznego Wileńskiego Dziennika) we wszy-
„ stkich klassach ludu zaszczepiła niezbo-
„ żność. Wasza Liberalność, ktora iak mo-
„ wi tenże Redaktor „ rozgrzesza i ośmiela
„ na praktykę złego czynienia „ zatruła w
„ całym Kraiu nie tylko Chrześciańską, ale
„ też i polityczną Moralność. Coż daley?
„ Wasza Oświata łącznie z Liberalnością za-
„ raziwszy filozofizmem i Rodzicow i
„ Szkoły, albo żadnych, albo ztrefnionych,
„ zepsutych, rozhukanych, i fałszywą na-
„ bechtanych wokacyą przystawia Ołtarzo-
„ wi Ministrow, tym samym publicznych
„ gorszycielow. Coż ieszcze? Wasza pogar-
„ da i prześladowanie Duchowieństwa, sa-
„ mym nawet cnotliwym i dobrze myślą-
„ cym Młodzieńcom rozbiia skłonność i

„ czy-

„ czyni wstręt do iego powołania: Ztąd ge-
„ neralny brakot Kapłanow, ztąd w wielu
„ mieyscach Kościoł bez Nabożeństwa, bez
„ Pasetrza Parafia. Już z waszey łaski wy-
„ schło i one ostatnie źrzodło, w ktorym
„ czerpali do dziś dnia Biskupi, zasiłek dla
„ swoich Dyecezyow osadzaiąc Xiężmi Za-
„ konnemi Plebanie, a to tak licznie, że w
„ niektorych Dekanatach więcey Ex-Zakon-
„ nikow, niż oryginalnych Petrystow; wy-
„ schło iuż mowię dzisiay to źrzodło, w sku-
„ tku waszey pracowitey intrygi: iakże teraz
„ ubogi Biskup zaradzi niedostatkom? Do-
„ pieroż gdyby miało się ziścić co nie na
„ pamięć powiem, że niektorzy z biednych
„ Plebanow przeciążeni despotyczną arbitral-
„ nością waszych braci Kraiowych posłu-
„ gaczow, to zdzieraiących za naymnieysze
„ uchybienie formalności narzuconego liber-
„ tyńskiego Kodexa, to dręczących Exeku-
„ cyami za nieuzupełnienie nadproporcyo-
„ nalnych haraczow zamyślaią o przenosi-
„ nach pod Pruskie Panowanie, gdzie Pleban
„ w obydwoch względach wolny. Drudzy
„ iak z świeckiego, tak z Zakonnego Ducho-
„ wieństwa znudziwszy sobie wzgardę i
„ prześladowanie, ktoremi ich zuchwalstwo
„ tychże posługaczy dotyka, a niechcąc się
„ upodlać przez dezercyą, zmawiaią się do
„ złożenia Suppliki u Tronu Nayiaśnieyszego
„ Krola Polskiego ALEXANDRA, żeby im,
„ ile Cesarz Rossyiski, pozwolił w swoich

„ Kra-

„ Kraiach łaskawego przytułku, gdzie pod
„ Opieką Jego łagodnych Rządow, mogliby
„ kończyć swoie życie w pokoiu. W takim
„ przypadku do czegoż przyidzie? Pewnie
„ w krotce upowszechni się w Polszcze iuż
„ rozpoczęty Azyatyckich i Afrykański
„ Missyonarzy obyczay, że ieden Xiądz bę-
„ dzie kilku Parafiow Pasterzem, i skończy
„ się na tryumfie waszey filozofii w zagła-
„ dzie Chrystusowey Religii. Niech inaczey
„ myślący przygani moiemu alarmowi; przy-
„ naymniey nie potrafi zaprzeczyć że się na
„ to zabrało. Ale Wy Mci Panowie, sami
„ nie znacie iak się koiarzą i dokąd zamie-
„ rzaią rzeczy. Jeżli upadnie w Polszcze a
„ daymy i w Europie Chrystusowa Religia,
„ nie będzie to żadnym fenomenem w iey
„ Dzieiach, bo iuż Azya z Afryką doznały
„ tego losu. Tym czasem bardzo chybiacie
„ schlebiaiąc waszemu ramieniowi, iakoby
„ pomimo wolą Fundatora teyże Religii mia-
„ ło czegoś choć naymnieyszego dokazać:
„ swą potęgą w tym względzie; bo przeciw
„ Wszechmocnemu nie masz siły w Naturze.
„ Tyle tylko pozwalam, że ten Wszechmocny
„ użyie was za instrument swey zemsty nad
„ niewdzięcznym Narodem, ktory zasłużył
„ utratę naywyższego Dobra, iakim iest iego
„ Swięta Religia: lecz w takim razie życzył-
„ bym zastanowić się nad konsekwencyami,
„ nie mowię wieczności, z ktorey wiem żar-
„ tuiecie, ale nad konsekwencyami samey

„ ziem-

„ ziemskiey i doczesney przyszłości. Od-
„ bierze BOG za waszą filozofską posługę
„ Polskiemu Narodowi naydroższy dar Reli-
„ gii, a za sprawą Ewangelicznych swych
„ Robotnikow przeniesie go bądź między re-
„ sztuiących Pogan, bądź między Muzułma-
„ now, bądź gdzie mu się spodoba: iakaż
„ z tąd dla was korzyść? znam dobrze, że
„ funduiąc Krolestwo Oświaty, Zyczylibyście
„ sobie nad Ludem przez was oświeconym
„ panować, albo przynaymniey trzymać ia-
„ kieś pierwszeństwo, powagę, i znaczenie:
„ ani wam tego poczytam za złe, bo tak ska-
„ zuie przyzwoitość. Nauczcież mię teraz,
„ czyli podobna między ludem po waszemu
„ kształconym spodziewać się zgody, iedno-
„ ści i porządku? Może powiecie, że Anglia,
„ Szwecya, Dania, Hollandya, odstąpiły Kato-
„ licyzmu; Azya i Afryka zrzekły się Chry-
„ styanizmu, a przecie maią rząd i społeczeń-
„ ski porządek. Zgoda na to, ale ieżeli z tego
„ argumentu na waszą stronę logikować my-
„ ślicie, daruycie Mci Panowie, gdy powiem
„ prawdę, że pływaiąc po wierzchu cale nie
„ zgłębiacie materyi. Wszystkie wymienione
„ Narody porzuciwszy bądź Katolicyzm,
„ bądź zgoła Chrystyanizm, zostały się przy
„ Wierze o nieśmiertelności duszy, o Boskich
„ przykazaniach, o Niebieskiey zapłacie cno-
„ ty, o piekielney karze występku, słowem,
„ zostały się przy wszystkim czego istotnie i
„ niezbędnie potrzeba do utrzymania Cywil-

„ nych

„ nych związkow ludzkiego społeczeństwa.
„ Te Swięte Dogmy gdy wasza uprzątnęła O-
„ świata, i podsyciła skażoną lubość Czło-
„ wieka przywileiem naturalney wolności, a
„ pychę prerogatywą rowności, na czemże
„ zagruntuiecie Moralność, ktora stanowi du-
„ szę nie tylko Cywilnego, ale też przyrodzo-
„ nego czyli familiynego między ludźmi po-
„ rządku? Podobno na cnocie filozofskiey?
„ Ah! schowaycież się z tą cnotą, ktora iuż
„ od dawności zbrzydła światu w swych sku-
„ tkach! Upłynęło przeszło puł wieku, iak
„ nam bezprzestannie brzęczycie nad usza-
„ mi uwielbiaiąc tę pretendowaną cnotę, to
„ pod ludolubczości, to pod moralności na-
„ zwiskiem; a my w niey nie widziemy,
„ procz maski ktorą pokrywacie wasze A-
„ narchiczne zamiary. Nie masz o czem dy-
„ sputować, bo świeża pamięć, co pod tą ma-
„ ską wytwarzali iak francuscy tak polscy
„ krwawożercy, lubo obadwa Narody po
„ większey części ieszcze oddychały Religią:
„ dopieroż gdyby przy zupełnym teyże Re-
„ ligii upadku wszystkie klassy zagarnęła O-
„ świata: Mogę zaręczyć, że w takiey hypo-
„ tezie wy polscy filozofowie, ieszcze prę-
„ dzey niżli francuscy, z łaski wolnego i ro-
„ wnego ludu, poszlibyście pod topor. O-
„ tworzcież tu więc oczy na wasz własny i
„ waszych dzieci interess, a zarzućcie bez-
„ bożny propagandyzm. Jeżeli wam nie do-
„ wier-

„ wiercze zasady iuż zawoiowały sumienie,
„ trzymaycie ie między sobą w sekrecie, a
„ nie częstuycie niemi Narodu w książe-
„ czkach, pisemkach, i gazetach (*) naieżo-
„ nych kłamstwami „ tak radzi.

Xiądz A. Pleban Parafii B. Dekanatu C.

Dokoń

(*) W tym momencie pada mi w ręce Numer 96. Gazety Korrespondenta Warszawskiego, gdzie na karcie 2057 pod Artykułem *Gazeta Spirska*, czytam iak następuie: „ Innego razu pod *St. Gallen* beczka wina wpadła w głęboką *dziurę*. Pobożny Klasztor tameczny nie chciał tego tak marnie stracić; lecz wielkich trzeba było usiłowań, aby beczkę wyciągnąć. Coż się dzieie? Oto wszyscy Zakonnicy wyszli z Krzyżem, z Chorągwiami i świecami obchodząc *dziurę* śpiewali *Miserere* . . . „ Odczytawszy tak smutny nabożnych do beczki wina Zakonnikow przypadek, począłem serdecznie żalić się nad ich szkodą; tym bardziey, że nie dołożył Gazeciarz, czyli gorące tych Nabożnikow Modły wydźwignęły przecież z okrutney *dziury* przenaydroższą ich zgubę. — Nie bądź śmiesznym, odzywa się do mnie Przyiaciel! biadasz, narzekasz, lamentuiesz nad stratą beczki wina, iak gdyby nad naywiększym nieszczęściem: A nie uważasz że ta beczka wina podobno mniey kosztowała w *St. Gallen*, niż u nas beczka piwa. Ja powiem ważnieyszą katastrofę, nad ktorą nie żalić się lecz zapłakać wypada. — W tey oto samey chwili, kiedy Warszawski Korrespondent wytężył mozg zrewoltowany

gwał-

gwałtownemi myślami o nayfatalnieyſzym, iak mu się wydawało, losie Klaſztoru Zakonnikow *St. Gallen*, pęka mu głowa; robi się w niey *dziura*, i wſzystek rozum nakſztałt likworu z beczki rozobręczoney wycieka, tak, iż od tey nieſzczęśliwey epoki codzień widocznieyſze głupstwa ſnuią się z iego piora...... Przymierzże teraz stratę do straty, a uznaſz iż nieskończenie ſzkodnieyſza Polska Publiczność na zgubie głowy ſwoiego zacnego Gazeciarza, niżeli przerzeczony Klaſztor na postradaniu beczki choćby i Tokayskiego, dopieroż Kraiowego wina....

Uciekł się Klaſztor w interessie ſwey zguby do żebrania Niebieskiego ratunku; i trudno mu zganić, bo tak radzi Religia. Ale bardzo się zapomnieli zbyt kłopotliwi Zakonnicy kiedy w zamiarze odzyskania tey zguby, pogrzebowego Nabożeństwa chwycili się Obrządkow. Krzyż, Chorągwie, Swiece, Pſalm *Miserere*, coż inſzego mogły wyrażać w ich Processyi, ieżli nie pogrzebową żałobę? W naſzym nieporownanie większym kłopocie, idąc za religiynym Duchem tych dobrych Zakonnikow, odmieńmy ſpoſob Nabożeństwa. Nie *Miserere*, ale *Si quæris* zawołaymy do Nieba: ten iest powſzechny tryb ktorego Katolcy trzymaią się w ſwych zgubach. Tym żywſzą mam nadzieię w przyczynie S. Antoniego, ktorey w Spiewie *Si quæris* wzywaią prawowierne Duſze, gdy ſobie przypominam; że pochwalony naſz Korreſpondent nie nazbyt dawno, w skutku podobnego przedziurawienia głowy, wyniosłſzy, z łaski ſwego kapryſu, tego Swiętego Cudotworcę na godność Kawalera, ustroiwſzy w Ordery, i ogłosi-

głosiwſzy Naywyżſzym Komendantem Woyſk iednego z Europeyskich Monarchow, w krotce (*za* iakieś uchybienie Subalternow w Kampanii) zdegradował go, i iak infama obdarł z Orderow waryat, a na iego mieyſce zrobił Kawalerem S. Ignacego Loyolę, z Rangą Generała Naczelnika w Hiſzpanii . . . . Takdalece dało się w znaki S. Antoniemu Padewskiemu głupstwo naſzego zacnego Redaktora; Ktożby więc wątpił, że ten Przemożny Patron, dla uniknienia większego z iego ręki nieſzczęścia, za pierwſzym *Si quæris* wroci mu zgubę, da znaleść utracony rozum; tym zaś ſamym i ſwego Kollegę Ignacego Loyolę zabeſpieczy przeciw podobney napaści dzikich iego raptuſow.

Dokończenie Listu Prowincyalnego Filozofa.

Masz Przyiacielu fanatycką gryzmołę. Co do mnie, iuż powiedziałem, że ile Rolnik, mianowicie w tych żniwowych Miesiącach, nie mam czasu bawić się Dysputami. Ale wy Ludzie Wielkiego świata, ktorym przy Warszawskich nektarach uśmiechaią się Muzy, pomyślcie o reparacyi honoru Filozofii, ktory ten stary Zagorzalec, lubo z inszych miar bardzo dobry moy Sąsiad, mieyscami dosyć grubiańsko poszarpał. Z resztą mniey mię obchodzą zwyczayne reklamacye bigotow, choćby się im odpowiedziało samą tylko pogardą; lecz projekt uwiecznienia

nia

nia Chwały naszego nowego Bohatyra Oświaty obok nieśmiertelnego Kopernika, w sposobie okryślonym wyżey, iest punktem przy ktorym stanąwszy niewzruszony, mam honor &c.

D. E. F.

W Massonowie dnia 15. *Miesiąca VIII. R. Praw. Sw.* 5817.

Kar: 4. wiersz 26. religiynych czytay religiynym
6. - - - - 22. na tym - - w tym
7. - - 21. rządziły - - zrządziły.
8. - . 1. krokiem - - takich
12. - - 10. cierpiącemu - czerpaiącemu.
20. - - 9. - pod - - ponad
22. - - 12. - dosłana , deptana:
44 - - 31. - podaństwo pogaństwo,
45 - - 18. - drukowanych drukowanym
48 - - 2. - i taką - - taką.
72. - - 31. - regulare - regale.
76 - - 10. - porachowane porachować
- - - 20. - Weneryą - - Wene.cyą
80. - - 29. - Kagkostro - Kagliostro
97. - - 2. - imienia - - istnienia
- - - 7. - Pasterza - - Pastora
104. - 13. - ztego - - złego
31. - 1. - szczegolnie - szczególniey.

wzbronionem.

Xiądz *Pradt*, ktòrego nazywaią Arcy-Bi-
ſkupem na połowie żołdu. a na ktòrego dwòr
Hiszpańſki mocno się użalał, udaie się do *Au-
vergne*, zkąd ieſt rodem.

W *Auch* schwytano zbiega Angielſkiego
Williams, ktòry od lat dwòch popełnionemi
przez siebie rozboiami, i nadzwyczayną siłą
fizyczną, [illegible] się poſtrachem całey okolicy.
Uderz[illegible] pięścią mur obala; palcami
naywięks[illegible]yciąga gwoździe; raz w szalo-
nem u[illegible], porwawszy w pòł ſłużącego,
ubiegł z nim pięćdziesiąt krokòw, i przerzu-
ci[illegible] go przez mur dwadzieścia ſtòp wysoki (??);
ſłużący [illegible]dnek nieucierpiał, gdyż zawie-
sił się na [illegible]zewie.

Dnia 30 *Kwietnia*: Wczoray Nayiaśniey-
szy Pan był w *St. Cloud.* — Tegoż dnia Jzba
Parów zgromadziła się na nadzwyczayne po-
siedzenie. Miniſter Xiążę *Richelieu* wręczył
odezwę Kròlewſką Prezydentowi, ktòry przy-
ſtąpił do iey czytania:

My Ludwik z Bożey łaſki i t. d. Rozkaza-

sztor zamienione. W [illegible]
ca wyſtawione będą cztery kamienne, kolos-
ſalney wielkości posągi: *Bezpieczeńſtwo*, *Ob-
fitość*, *Mądrość*, *Sprawiedliwość*.

O utarczkach ſtronnictw i wybuchnięciach
ducha fakcyi w *Paryżu* i w departamentach,
częſto mylne i niedoſtateczne za granicą roz-
chodzą się wieści. Myli się nayprzòd kto
mniema, że duch ten cały ogarnął naròd.
Maſsa ludu po większey części nienależy do
niczego, i nietroszcze się bynaymniey o we-
wnętrzne Pańſtwa sprawy.

Stronnictwa, ktòre teraz we Francyi prze-
ciw sobie powſtaią, rozciągaią się naywięcey
na ſtolice i rozmaite ſtany i klaſsy narodu;
na wszyſtko, co w nayodaleńszym względzie
do Rządu należy, na Szlachtę, na woyſko-
wość, Emigrantòw i t. d. W to policzyć na-
leży awanturnikòw z rozmaitych epok rewo-
lucyynych, do ktòrych się czepiaią pròżnia-
cy, brukowcy i drużyna bez Pana.

Obadwa głòwne ſtronnictwa, iak się to z
walek między niemi ſtaczanych, zdaie, są: